

CHCESZ WYGRAĆ MILION?
„ROZRABIACZE” Z SZUMOWA

str. 16

str. 4

KONTAKTY

20(499)

20 MAJA 1990

1000 zł

Sławomir
Stremiowski:

W Łomży
może być
telewizja
kablowa



ŚWIAT W PUDEŁKU

Ze Sławomirem Stremiowskim, prywatnym przedsiębiorcą współpracującym z firmami skandynawskimi i RFN-owskimi — o możliwości założenia w Łomży kablowej telewizji satelitarnej — rozmawia Maria Kaczyńska.

MARIA KACZYŃSKA: — Co Pana skłoniło do powrotu do Łomży po kilkunastu latach pobytu w Norwegii?

SŁAWOMIR STREMIŁOWSKI: — Z jednej strony możliwość zrobienia interesu, a z drugiej — zrobienia czegoś dla Łomży, mojego rodzinnego miasta. Obecnie współpracuję z firmą Radio OG TV Service Kristiansand AS z Norwegii, która zajmuje się instalacją telewizji kablowej. Postanowiliśmy spróbować w Łomży.

— Na czym konkretnie polega wasza propozycja?

— Chcemy założyć telewizję satelitarno-kablową z 12 kanałami. Obecnie na świecie telewizja kablowa jest najtańszą, a w związku z tym najbardziej popularną formą przekazu treści kulturalnych i rozrywkowych.

— Jak chcecie się do tego zabrać?

— Jestem po rozmowach wstępnych za Spółdzielnię Mieszkaniową „Perspektywa”. Zarząd i członkowie tej spółdzielni są zainteresowani naszą propozycją. Zrealizowanie projektu zależy wyłącznie od ilości chętnych klientów czyli mieszkańców spółdzielczych bloków.

„W sercu bandyty i zdrajcy narodu...”

Relacja ks. Pawła Olędzkiego, naocznego świadka egzekucji w 1946 r. w łomżyńskiej siedzibie UB: po salwie plutonu egzekucyjnego lekarz stwierdził, że Jan Godlewski jeszcze żyje. Podoficer podszedł do leżącego i strzelił z bliska. Lekarz zbadał puls. „Nauczcie się, do cholery, strzelać!”

str. 8-9

c.d. na str 5

W NASTĘPNYM NUMERZE

piszą m.in. Gabriela Szczęśna o życiu we wsiach Samule i Pupki (gm. Turośl) przed wyborami * Danuta i Aleksander Wroniszewscy kontynuują zapis wstrząsających relacji świadków zbrodni łomżyńskiego UB * Maria Tocka o ludziach z „przechowalni” Danuta Mystkowska o majowym pikniku nad Narwią * ponadto zamieszczamy rozstrzygnięcie konkursu „Zakazany wiec” i dowcipy polityczne * polecamy też „Przesłuchanie” ministra Janusza Onyszkiewicza.

Prawica potrzebna jest Polsce jak świeże powietrze. Co do tego nie ma wątpliwości. Przez 45 lat nasze społeczeństwo wychowywane było w duchu realnego socjalizmu; w przekonaniu, że wszechmocne państwo ma obowiązek zapewnić mu mieszkanie, pracę z wynagrodzeniem traktowanym jako zasiłek, dać zapomogę na każde dziecko im więcej dzieci, tym lepiej). Przedsiębiorczość, naturalne zamilowanie do ryzyka, odpowiedzialność za rodzinę — wszystko to było skutecznie tłumione i zastępowane lojalnością wobec państwa i partii.

Prawicę zaś — bez analizowania jej programów — przedstawiano jako Ciemnogród, polityczną bazę wyzyskiwaczy. Długo i dość skutecznie. A przecież jej chrześcijańska etyka, przywiązanie do tradycji i sprawdzonych form współżycia społecznego, liberalizm gospodarczy — doskonale pasują do naszych czasów. Świetnie łączą tradycyjną religijność z wolnym rynkiem w gospodarce. Jeśli przez prasę czy telewizję przemknie dziś jakaś świeża myśl, to z reguły pochodzi ona od ludzi o poglądach prawicowych. Wydawałoby się, że w Polsce nastąpiła era prawicy.

Tymczasem niedawny Kongres Prawicy Polskiej w Warszawie potwierdził najgorsze przypuszczenia: do głosu doszli demagodzy i krzykacze. Wypowiedzi utrzymane były w tym samym tonie, co artykuły w pismach i broszurach narodo-

skie otrzymało mało zawiązków, taki, jak w komunistycznych szurkach.

Trudno się temu dziwić, prawica nie ma wystarczająco nowej, bardzo licznej klasy wyznającej tradycyjną wartość; nade wszystko, pracowitość, przedsiębiorczość, solidność i uczciwość w szanującą prawo. Dlatego robia u nas ideologię kieszeni, rozmawiają w polatanych portkach, Sowieci do domu!

Niechby sobie krzykaczy, że kompromitują ideę, teraz Polsce potrzebne są argumenty lewicy, która społeczną nie będzie mówić.

Tworzą ją biedni, niepracownicy najemni, wyhasłach o równych zarobkach przekonani, że sprawa polega na tym, aby zabierając i dawać biednym. Niejalizm skompromitowany jakiś czas znów ktoś hasło równości i wskazał...

A wtedy...

JAN ONY

SPROSTOWANIE

Przepraszamy pana Czesława Nicewicza za błędne podanie Jego imienia w autorskim artykule „Pola bitewne” („Kontakty” nr 19).

„BALTONA DZIECIOM”

Firma „Inter — Acme” i przedstawiciel „Baltony” zapraszają wszystkie dzieci na Dni Dzieci w „Baltonie”. W nowo otwartym sklepie tej firmy przy ul. Giełczyńskiej 4 w Łomży czekać będą na Was liczne niespodzianki, atrakcyjne słodycze i zabawki. „Baltona” nie zapomniła też o dorosłych, którzy będą towarzyszyć dzieciom. Wielka zabawa już 1 czerwca. Szczegóły podamy w następnym numerze. (jog)

1446 ABSOLWENTÓW szkół średnich rozpoczęło egzaminy maturalne. Na pisemnym z polskiego największym powodzeniem cieszył się temat dowolny („Człowiek wobec zła w polskiej literaturze współczesnej” — 827 prac). Prawie trzystu zdających zdecydowało się na temat „Adam Mickiewicz i Stanisław Wyspiański w roli autorów krzepiących serca Polaków”. Po zakończeniu części pisemnej maturzystów czekają trzy egzaminy ustne z dowolnie wybranych przedmiotów.

DZIESIĘCIU naczelników gmin odeszło lub zostało odwołanych przed upływem kadencji. „Osierococone” gminy to: Ciechanowiec, Grabowo, Grajewo, Rajgród, Mały Płock, Przytuły, Radziłów, Szumowo, Trzciannica i Turośl. Tylko dwóch naczelników (Grabowo i Przytuły) nie uzyskało absolutorium od rad gminnych. We wszystkich tych gminach obowiązki naczelników pełni sekretarze UG.

DWA MANDATY rad gminnych nie będą obsadzone. Wsie Pupki i Samule w gminie Turośl (okręg wyborczy nr 13) oraz Andrzejki i Czaplice w gminie Łomża (okręg nr 20) nie zgłosiły swoich kandydatów na radnych. Reportaż z Pupek i Samuli w następnym numerze.

NOWOCZESNA aparatura do pomiaru radioaktywnego skażenia powietrza została zainstalowana w Łomży. Zakupiony z funduszy obrony cywilnej sprzęt obsługujący przeszkoleni strażacy.

KATOLICKIE Liceum Społeczne w Łomży prosi swoich przyjaciół o życzliwe wsparcie finansowe. Zebrane pieniądze będą przeznaczone na letni wypoczynek uczniów pierwszych klas. Wpłaty

prosimy kierować na konto szkoły: BS Łomża, 1658 — 136 — 5.

ZJAZD założycielski oddziału wojewódzkiego Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych w Łomży wybrał władze i określił podstawy działania. Gabriela Olszanska, prezes: — Chodzi nam o odrodzenie moralne, samowychowanie i samokształcenie, bogactwo duchowe człowieka. Idea TUL to praca w oparciu o wartości dobra, tolerancję, kult tradycji chłopskiej.

ZBIÓRKA surowców wtórnych odbędzie się w całym województwie od 20 maja do 20 czerwca. pieniądze uzyskane z ich sprzedaży zasila fundusz Narodowego Czynu Pomocy Szkole.

PROKURATOR z Łomży aresztował tymczasowo trzech sprawców włamania do sklepu Pewexu przy ul. Kazańskiej. Po kradzieży trzech magnetowidów złodzieje zostali szybko zatrzymani dzięki pomocy mieszkańców bloku, w którym znajduje się sklep. Podczas ucieczki jeden ze złodziei strzelał do milicjanta z broni gazowej.

PROKURATOR wojewódzki wystąpił do sądu o unieważnienie 8 umów sprzedaży samochodów kupionych w tzw. trybie bezprzetargowym. Do tej pory sąd unieważnił trzy takie umowy. Są to efekty kontroli sprzedaży osobom prywatnym samochodów służbowych.

NA TARGU w Ciechanowcu: pszenica — 55 tys. kwintal, jęczmień — 45 tys., pszenżyto — 50 tys., mieszanek zbożowe, owies i żyto — 35 tys., ziemniaki — 8 tys., jabłka — 3,5 tys. kg, cebula — 500, jajko — 300 sztuka, czosnek — 150 główka; krowa z przychowkiem — 0,9 — 1,8 mln, koń robotniczy — 6 — 12 mln, cielę na rzeź — 7 tys., para prosiąt — 400 — 500 tys., para warchlaków — 550 — 900 tys., schab — 25 tys. kg, szynka — 42 tys., kielbasa — 22 — 25 tys.

NOTOWANIA z kantorów. kantory PKO: Kolno — dolar — 9700 — 9800, marka — 5780 — 5870; Wysokie Maz. — 9700 — 9800, marka — 5780 — 5840; prywatny „Elixir” Zambrów — 9759 — 9800, 5700 — 5800.

Zdanie tygodnia

— W Bangladeszu nie ma inflacji, tylko co z tego?

Prof. Józef Kaleta

Myśl z atestem

„Nieprzyjemne prawdy są zawsze lepsze od przyjemnych złudzeń”

John F. Kennedy

Z PRAWY NA LEWY

Komunikat Konfederacji
Niepodległej

Do bezrobotnych! KPN do bezrobotnych naszego o powołanie lokalnego Obrony Bezrobotnych kulturali społecznego bezrobocia i skanalizowania na obecną ekipę rządzącą.

Ze swojej strony istniejące bezrobocie z indolencji rządu wieckiego i niewłaściwej reformy gospodarki. Stwierdzamy przy tym, walnym prawem człowieka do pracy i godności za jej wykonanie.

Zainteresowanych kontakt KPN, Zambrów, 17, dyżury w godz. 15.00 do 17.00.

KIEROWNICTWO

Rejon

Spotkanie posłów i OKP z woj. łomżyńskich dydatami na radnych, mi przez Komitety i „Solidarność”, w sobotę, 19 maja, Wojewódzkim w Łomży.

Kandydaci łomżyńscy tetu Obywatelskiego maja codziennie dyżury „Solidarność” w wj 22 (w godz. 16.00 — 18.00).

Informacje w tej rubryce zamieszczać bezpłatnie partie polityczne i społeczne (objętość do maszynopisu).

KONKURS DOWCIP POLITYCZNY POD HASŁEM "ZAKAZANY WIC" ROZSTRZYGNIĘTY

W konkursie, który wywołał olbrzymie zainteresowanie, wzięło udział 1532 Czytelników z całej Polski, a także z USA, RFN i NRD. W sumie napłynęło około 8 tysięcy dowcipów, fraszek, wierszy, krótkich opowiadań satyrycznych. Wśród nich znacznie więcej, niestety, w dużej kopercie od Adama Rosenbucha z Unterhaching (RFN) znajdował się tylko list: „Pozwalam sobie przysłać Wam plony mojego teraźniejszości, jest to wybór około 10 tysięcy dowcipów politycznych o PRL”. Zawartość została wykradziona.

Wybór, pod przewodnictwem redaktora naczelnego „Kontaktów”, Władysława Tockiego, 5 równorzędnych nagród głównych przyznało:

- * Krystynie Lis z Trzebnicy,
- * Pawłowi Lisiewiczowi z Bydgoszczy,
- * Krzysztofie Paradzie z Sosnowca,
- * Janinie Łopińskiej z Warszawy,
- * Bolesławowi Pidekowi z Lublina

Wśród pozostałych uczestników konkursu rozlosowano 5 nagród regionalnych, które otrzymują: Józef Graczyk z Zabrze, Józef Wójcicki z Miodus Litwy (Łomżyńskie), Zdzisław Przybylska z Warszawy, Teresa Steckiewicz z Łomży, Dorota i Roman Pietrzakowie z Olkusza. 45 nagród poczesnych wylosowali: Janina Musiołowa (Toruń), Justyna Kowalska z Wygody (Łomżyńskie), Halina Matuszczak (Bydgoszcz), Andrzej Szymański (Katowice), Zdzisław Wolański (Białystok), Ryszard Ajdacki (Mińsk Mazowiecki), Jacek Kowalski (Bielsko Biala), Krzysztof Picewicz (Szczecinek), Ryszard Chłanek (Kraków), Mieczysław Nowik (Sokółka), Lech Kowalski (Grudziądz), Józef Dobrakowski (Wrocław), Maria Kowalska (Łomża), Józefa Różańska (Kraków), Jan Kowalski (Wrześnica), Michał Kiczka (Sokółka), Bazyli Kowalski (Łłowa), Wacław Daruk (Chełm), Eugeniusz Kożuchowski (Połczyn – Zdrój), Olgierd Płaczkowski (Białystok), Janusz Piskulak (Suchedniów), Franciszek Grzebinoga (Pawlice), Katarzyna Socha (Warszawa), Lech Fliśnikowicz (Łódź), Eugeniusz Łagan (Krzesowice), Dariusz Pylański (Wyszaków), Bronisław Baławski (Ostrołęka), Wiesław Szczepaniak (Przemyśl), Maciej Barden (Sulęcín), Jan Trzaska (Wieliczka), Henryk Owczarek (Piekary Śląskie), Stanisław Opolczyński, Grażyna Zaremba (Gdynia), Wiesław Miciński (Białystok), Waldemar Szalewicz (Tarnów), Ryszard Grębowski (Sokółka), Aleksander Gitlin (Elbląg), Teresa Osika (Grudziądz), Wiesław Łabędzki (Będzin), Henryk Gryglicki (Białystok).

Redakcja postanowiła ufundować 4 nagrody specjalne – książki, w których znajdzie się plon konkursu. Mają one być: Piotr Poloczek z Brukseli (Belgia), Adam Rosenbuch z RFN, Władysław Gębala z Chicago (USA) i Ryszard Vogel (NRD).

Wszystkim uczestnikom konkursu serdecznie dziękujemy. Wybór nadesłanych dowcipów ukaże się w zbiorze zatytułowanym „Zakazany wic, czyli polski dowcip polityczny 1944–1990”, który ukaże się nakładem „Kontaktów” w czerwcu – lipcu.

CZYŻEW OSADA, JEDWABNE, WIZNA. W tych gminach wyborcze listy kandydatów nie będą opatrzone oznaczeniami przynależności do ugrupowań politycznych.

GONIĄDZ, WĄSOSZ, ZARĘBY KOŚCIELNE. Tylko niewielka grupa kandydatów posługiwać się będzie oznaczeniami. W Goniądzu tylko 13 na 45 zgłoszonych użyje oznaczenia Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. W dwóch pozostałych gminach po jednym kandydacie firmują OSP, a w Zaręczach jednego NSZZ RI „Solidarność”.

CIECHANOWIEC. Poza dużą grupą KO „Solidarność” po jednym kandydacie wystawiły NSZZ RI „S” i „PAX”.

RUTKI. 16 kandydatów firmuje „Solidarność” rolnicza, jednego pracowniczego, jednego PSL „Odrodzenie”.

BOGUTY PIANKI. Na 15 miejsc w nowym samorządzie KO „Solidarność” proponuje 20 kandydatów, 6 wystawia Związek Nauczycielstwa Polskiego, po jednym PSL „O” i PSL.

KLUKOWO. Zarejestrowano 19 kandydatów KO „S” i jednego z PSL „O”.

wie ośmiu, w tym 4 „Solidarności”, jeden KO „S” i 3 PSL – u.

ZBÓJNA. Dominuje PSL (11 kandydatów). Konkuruje z nimi będzie 9 przedstawicieli KO „S”, 3 „Solidarności” oraz jeden Stronnictwa Demokratycznego.

NOWE PIEKUTY. Głównymi konkurentami „Solidarności” używającymi czterech różnych oznaczeń są: NSZZ RI „Solidarność” (8), „Solidarność” (3), „Solidarność” zakładowa i Komitet Obywatelski „Solidarność” (po 1), będą kandydaci firmowani przez samorządy mieszkańców (11).

STAWISKI. 16 kandydatów wystawia Komitet Obywatelski, 3 – Komitet Obywatelski „Solidarność”, po jednym Komitet Obywatelski NSZZ „Solidarność” i „Solidarność” Rolników Indywidualnych.

SZCZUCZYN. Tu ilość ugrupowań jest jeszcze większa. 17 kandydatów wystawia Komitet Obywatelski, po jednym Komitet Obywatelski Klubu Seniora, Klub Seniora, „Solidarność” rolnicza, PSL i SD.

ANDRZEJEWO. O miejsce w samorządzie będzie walczyć 17 kandydatów KO „S”, 6 – KO, 2 – NSZZ RI „S”, 1 – KO OSP.

PRZED WYBORAMI

KOŁAKI KOŚCIELNE. O 15 miejsc w samorządzie ubiegać się będzie 17 reprezentantów KO „S” i jeden z Ochotniczej Straży Pożarnej.

MAŁY PŁOCK. 55-osobową listę kandydatów zdecydowanie zdominowali przedstawiciele KO „S” (jest ich 29); prócz tego kandydują dwaj reprezentanci „Solidarności” rolniczej, dwaj przedstawiciele ZNP i jeden z Cechu Rzemiosł.

SZPIETOWO. Układ na liście wyborczej identyczny jak w Radziłowie.

RAJGRÓD. W szranki wyborcze stanęły dwie wyrównane siły. Obok grupy KO „S” zgłoszono 6 kandydatów z Ludowo-Narodowego Komitetu Wyborczego (jeden – poza Łomżą sojusz ludowców z narodowcami).

GRABOWO. 12 przedstawicieli ma na liście KO „S”, 5 – PSL „O”, 4 – Gminny Związek Rolników. Jeden kandydat używa określenia „Solidarność”.

SZUMOWO. 12 kandydatów Komitetu Obywatelskiego i jednemu z „Solidarności” rolniczej przeciwstawi się 6 przedstawicieli PSL.

PERLEJEWO. Niewielu startujących w wyborach używać będzie określeń. Wśród nich 8 KO „S” i 3 PSL.

ZAWADY. Jeszcze mniej kandydatów wspierać się będzie atrybutem organizacji. Z 36 za-

przedstawicieli ma „Solidarność” rolnicza, jednego pracowniczego, 7 Komitet Obywatelski i jednego nauczyciela.

TRZCIANNE. Z 50 kandydatów, walczących o 19 mandatów, 20 wystawia KO „S”, 4 – NSZZ RI „S”, po jednym PSL i PSL „O” oraz nauczyciele.

TUROŚL. Ogromną większość (25 z 37 zgłoszonych kandydatów) ma KO „S”. Po jednym firmują: „Solidarność” służby zdrowia, rolnicza, PSL „O”, GZR, ZNP i Koło Gospodyń Wiejskich.

KOBYLIN BORZYM. W walce o 18 miejsc 28 kandydatów wystawił NSZZ RI „S”, 3 – KO „S” i 8 – PSL „O”.

SOKOŁY. Dominują rolnicy z „Solidarności”. Jest ich 17, 4 przedstawicieli ma KO „S”, 2 Ludowy Komitet Wyborczy i jednego strażaka.

Zgłoszone przez kandydatów oznaczenia na listach wyborczych nie oddają w pełni politycznego zróżnicowania. W wielu gminach większość startujących w ogóle nie życzyła sobie wsparcia organizacji, do których należą. Nigdzie np. swoich członków czy sympatyków nie firmuje Socjaldemokracja RP. Niewielu przedstawicieli zgłosiło Stronnictwo Demokratyczne (w Łomży i Zambrowie w koalicjach z organizacjami kościelnymi). (mg)

„Zarząd Gminny NSZZ „Solidarność” w Szumowie stwierdza, że artykuł „Wódz” („Kontakty” nr 16) w swej formie został zredagowany tendencyjnie, z pominięciem zasad etyki dziennikarskiej. Autorka artykułu ignorując zupełnie istnienie Zarządów Kół Wiejskich oraz Zarządu Gminnego NSZZ RI „Solidarność” w Szumowie zebrała materiały spośród nielicznych osób nieprzychylnie ustosunkowanych do obecnych władz związku, a w szczególności osoby przewodniczącego.

Wspomniany artykuł w swej treści podważa nie tylko autorytet miejscowego Związku Rolników, lecz godzi w ideę całej „Solidarności”.

Mając na uwadze powyższe oraz wagę przedstawionych zarzutów, uważamy, że działanie autorki artykułu było świadome i celowe, zmierzające do rozbicia „Solidarności” rolniczej, będącej u progu pierwszych od lat prawdziwych wyborów do samorządu terytorialnego”.

Stanowisko to podpisał Prezydium Zarządu Gminnego NSZZ RI „Solidarność” w Szumowie.

— Znam Tadeusza Krajewskiego od dzieciństwa. Znałem jego ojca. Jeżeli ktoś mówi o nim źle, to chyba tylko z zawiści — mówi Ireneusz Polak ze Srebrnej. — Krajewski widział zło w geesie, urzędzie gminnym. Cała dotychczasowa władza to była jedna sztama. Dziś te układy rozpadły się, właśnie za sprawą Krajewskiego i „Solidarności”. Dzięki niej jest nadzieja, że wszystko wreszcie się zmieni. We mnie ta nadzieja siedzi od ubiegłego roku, od chwili kiedy Krajewski przyszedł na sesję GRN ze znacznikiem „Solidarności” w klapie. Wówczas trzeba było jeszcze na to odważyć.

Wady ma każdy, ale nigdy nie słyszałem, żeby kogoś skrzywdził. A przecież w gminie nie się nie da ukryć. W każdym razie ja zawsze będę pamiętał, jak z sercem, bezinteresownie, zachował się w czasie choroby mojego ojca. Nie miałem jak przywieźć go ze szpitala w Szczuczynie, chodziłem do sąsiadów, którzy posiadają samochody. Jednemu wypadło to, drugiemu tamto. A Krajewski sam się spytał: dlaczego ty taki zmartwiony. Gdy powiedziałem o co chodzi, od razu mówi: ja przywiezę. Umówiliśmy się, czekał z pięć godzin zanim ojca wypisali, a gdy spytałem potem, ile mam zapłacić, obruszył się: co ty! Ja też miałem ojca. I nie chciał słyszeć nawet o zlotówce.

Prezydium Zarządu najbardziej wzburza zarzut Ignacego Grodeckiego ze wsi Srebrna Jastrzębia i Mirosława Bączyka z Pęchratki, że władze związku to jedna klika, a sam Zarząd powołany został nieprawidłowo, gdyż przewodniczący „zwołał swoich kolegów i sami się wybrali”. Żeby tak mówić, uważają Mirosław Nadan, Kazimierz Daniszewski, Jan Smakosz, Stanisław Podedworny i inni, trzeba wyjątkowo dużo złej woli. Przecież wystarczy przejrzeć dokumentację. Prowadzona jest skrupulatnie, od 1981 roku; nie nie zginęło w stanie wojennym, każde posunięcie Związku już po okrągłym stole znajduje potwierdzenie w pedantycznie prowadzonych dodatkowo wyjaśnieniach, by zobaczyć, jak Krajewski „zwołał swoich kolegów i sami się wybrali”. 5 marca 1989 roku powstał Gminny Komitet Założycielski; 8 marca

MIKOŁAJ NAWRA „ROZRABIACZE”

Tymczasowy Zarząd Gminny zwrócił się do naczelnika o zwrot lokalu, posiadanego przed 13 grudnia 1981 roku; 22 czerwca powołana została Gminna Komisja Wyborcza, która ustaliła harmonogram zebrań w poszczególnych kołach. Zebranie w Srebrnej, gdzie przewodniczącym był Ignacy Grodecki, ustalone zostało na 29 czerwca. To on powinien był je organizować, on powinien zawiadomić ludzi, a nie czekać, aż ktoś zawiadomi go o zebraniu w kole, którego był przewodniczącym. Mimo, że nie angażował się w kampanię wyborczą, przybył na zebranie, niestety, bez dokumentów koła. Przedstawiciele Gminnej Komisji Wyborczej, chcąc by wszystko odbyło się zgodnie ze statutem, poprosili żeby dostarczył. Pojechał po nie i już nie wrócił. W tej sytuacji wyznaczony został termin kolejnego zebrania: 3 lipca. Grodecki wówczas powiedział, że przez nich 29 czerwca, jadąc po dokumenty rozbił samochód, teraz wręczył je sąsiadowi i oświadczył, iż nie będzie się angażował, gdyż ma dość roboty przy budowie domu.

Zebranie w Srebrnej odbyło się 3 lipca. przybyło na nie 28 członków, którzy wybrali przewodniczącego, Mirosława Nadanego, Zarząd Koła i delegatów na Zjazd Gminny.

— Byliśmy wyczuleni na demokrację, na to, by nie odbyło się w starym stylu — mówią przedstawiciele Zarządu Gminnego. — Tak, jak w Srebrnej, z pełnym poszanowaniem statutu, odbyły się zebrania w pozostałych 13 kołach wiejskich.

Wybrano na nich 78 delegatów na Zjazd Gminny. Zjazd odbył się 20 sierpnia. Jego przebieg protokolowały, niezależnie od siebie, dwie osoby. Oba protokoły można dziś wziąć do ręki: nikt ich nie wygładzał, nie poprawiał.

Delegaci, a było ich 53, najpierw wybrali przewodniczącego Zarządu Gminnego. Startowało 3 kandydatów: Tadeusz Krajewski, Kazimierz Daniszewski i Tadeusz Kraszewski. Krajewski, w gło-

waniu tajnym, uzyskał 38 głosów. Daniszewski 5, Kraszewski 3. Wynik jest więc aż nadto wymowny: do kogo ludzie mieli największe zaufanie. Podobnie, w głosowaniu tajnym, wybrany został 11-osobowy Zarząd. Tadeusz Kraszewski, który dziennikarce przedstawił się jako przewodniczący Komisji Rewizyjnej, w rzeczywistości jest tylko jej członkiem. W wyborach do komisji znowu bowiem uzyskał najmniejszą ilość głosów.

Terminy zebrań kół i Zjazdu znane były każdemu mieszkańcowi gminy, jeżeli te sprawy w ogóle go interesowały: informował o nich ksiądz proboszcz z ambony, informowały odrębne ogłoszenia. Nie, mówią dziś wybrani

przez Zjazd przedstawiciele władz Związku, nie mogło się odbyć i nie odbyło się w tajemnicy. Na Zjazd zaproszony został naczelnik, sekretarz KG PZPR, przewodniczący GRN, prezes GS i SKR, dyrektor BS, sekretarz GK ZSL, proboszcz, Oddział „Solidarności” w Zambrowie. Uczestniczył w nim poseł Marek Rutkowski. To drobiazg, ale lista zaproszonych osób, także tkwi w dokumentach, opatrzona sygnaturą 5/89.

W trakcie zjazdowej dyskusji rolnicy mówili o wielu sprawach. Ogólnych, dotyczących całego rolnictwa i tych z własnego, gminnego podwórka. Problemy te znalazły ciąg dalszy w postaci wystąpienia nowego Zarządu do naczelnika, OSM w Zambrowie, GS. I na tym, mówią, polega nasza „rozrabiacka robota”. Ze wystąpiłszy zgodnie z tym, o czym mówili ludzie na Zjeździe, o uporządkowanie dróg, wyjaśnienie marnotrawstwa przy budowie kortu tenisowego, powołanie komisji społecznej do zbadania działalności GS i SKR-u, ponowne zbadanie licznych uwag pod adresem doktor Krzepickiej, działalności Gminnej Spółki Wodnej. W każdym razie na 13 problemów, z którymi Zarząd na piśmie zwrócił się do naczelnika, załatwiony został jeden, choć rozwiązanie większości z nich nie wymagało żadnych nakładów. Ba, naczelnik nie raczył nawet na pismo odpowiedzieć.

Odpowiedział natomiast Zarząd GS-u. By się przekonać, z jakim stosunkiem odniósł się do opinii i gminnej społeczności, wystarczy zajrzeć do pisma z 2 października 1989 r.: „Jeżeli chodzi o pozostałe punkty sprzedaży detalicznej, nie ma obowiązku wywieszania faktur w widocznym miejscu”, „Zgodnie z obowiązującymi przepisami pieczywo „wprost z pieca” nie może być wprowadzone do handlu. W związku z tym otwarcie sklepu przy piekarni miałyby się z celem. Sklep z pieczywem przy piekarni ułatwiałby załodze piekarni nadu-

życia” i tak dalej, a na „Nadmieniamy jednoznacznie

do kontroli GS zgodnie z Rozporządzeniem Rady Nadzorczej i Tę Zespół Lustracji”. Do pisma można jeszcze obejrzeć pismo Zarządu GS z 15 sierpnia 1990 roku, które jest odpowiedzią na protest w sprawie ceny pieczywa. Zarząd, „są całkowicie bezstrawnie”. Tymczasem okazało się, że chleb kosztował ponad 1000 złotych.

— Tak właśnie „rozrabiacie” — mówią w Zarządzie Gminnym „Solidarności”. — „Rozrabiacie” też, żeby uruchomić, a nie wozic mąkę do Elbląga, zreorganizować służby hodowli i budżetu państwa w sierpniu ubiegłego roku „białymi” problem zbytu pszenek, który leżał do wysłuchania, doczekał się protestów w blokowaniu dróg; „rozrabiacie” żeby uratować w gminie nie przez dotowanie „Ciebie” ale pomoc w zakupie i wyposażania, dzięki czemu żone społeczne pieniądze zostałyby tylko raz i w zostałyby zwrócone. „Rozrabiacie” doktor Krzepicką w sobie, że posłaliśmy do niej by zajęła się sprawą lub jak ją załatwić. „Życiowo” powiedział, aby przedstawił sesji GRN.

Mirosław Bączyk podaje „się za wodniczącego

w Pęchracie — mówi przychodzący Stanisław Podedworny i twierdzi, że Zarząd Gminny stał wybrany nieprawidłowo, był nawet na zebraniu w swojej wsi.

Innego wymiaru nadania bezkompromisowa członka Komisji Rady Tadeusza Kraszewskiego.

— Startował w wyborach przewodniczącego Gminnego i otrzymał 3 głosy, to dowód, jakim cieszył się poparciem.

W teczkach dokumentów roku jest pewne pismo do jego brata, wówczas inspektora budowlanego w UG. W tym przewodniczący Gminnej „Solidarności” się do naczelnika: „W z licznymi skargami na Jerzego, pracownika Gminy, wnioskujemy o we rozpatrzenie sprawy wodniczącym Prezydium podpisał to wystąpienie Tadeusz Krajewski.

— Można by popatrzeć, powiązania i powiązania, którzy nas tak źle oceniali — mówi Jan Smakosz.

— mówią Jan Smakosz, nowskich metod, które wali nam, a którymi posługiwali, nie będziemy

— Raz jeszcze okazuje swoje sprawy musimy rozwiązywać sami. Naczelnik jawił się sam sobie jako dobry gospodarz, wyjechał za ocean.

— Każdy ma prawo — dodaje Ireneusz Polak — trzeba odejść z honoru, uciekać cichaczem. Główny programy nauki, osi

chozenie ze str.
— Ile będzie koszt
ale domowego
i kablowej?
— Pierwsza jedno
ok. 500 tys. zł.
niż wynosi c
Opłata miesięc
6 tys. zł. (mniej
trzech bilet
wypożycznia
Im więcej os
osowanie naszym
będą mniejsz
osób i koszty p
owe 500 tys. —
się z projektu.
— Co proponuje
alach?
Możliwości
klienci mieliby
wypór kanałów
niać je lub zwie
według życzenia.
początek wybr
się nam na
jednania najszer
sowań. Każdy
jeźdź dla siebie c
jego krótka
zaczne od h
FILM-NET
any do kinom
non stop. Mr
gą godzinę zaczy
filmu. Nadawa
znie i rozrywko
dla dzieci. Późn
etyczne (ale
Miesięcznie
nowych filmów.
zupelnieniem
jest SKY MO
y kanał filmow
ani. Program e
odz. 15.00 do 5.
FILM
demy kanał w
o SKY NEWS
zyczny non stop
y na świecie
informacyjny.
i materiałów
wzrostki
O ile jednak
rywane są tylko
Sky News un
cnych repor
wzrostki
ry charakter m
Nadaje on g
my animowa
rewie, pokazy
owa razy w tyg
czadzo ciekaw
zach dziwnych
uciekać cichaczem. Główny programy nauki, osi
gach osiągnięcia

porozumienie ze str. 1

Jeśli będzie kosztowało podłączenie domowego telewizora do sieci kablowej?

Pierwsza jednorazowa opłata ok. 500 tys. zł. czyli 5-7 razy więcej niż wynosi cena magnetowidu GS z 15 tys. zł. Opłata miesięczna wynosiłaby 6 tys. zł. (mniej więcej równoważąc koszt trzech biletów do kina lub wypożyczenia dwóch kaset). Im więcej osób wyrazi zainteresowanie naszym projektem, tym koszty będą mniejsze. Jeśli będzie 1000 osób, koszty przekroczą znacznie 500 tys. — wówczas wycofamy się z projektu.



Co proponujecie na tych 12 kanałach?

Możliwości są ogromne. Klienci mieliby duży wpływ na wybór kanałów moglibyśmy zwiększać ich liczbę lub zmniejszać ich liczbę według życzenia. Zestaw, który początek wybraliśmy sami, wydaje się nam najlepszy, gdyż daje najszerszą gamę zainteresowań. Każdy może w nim znaleźć dla siebie coś ciekawego. Jego krótka charakterystyka:

— **RAI UNO i RAI DUO** — dwa włoskie kanały mają charakter typowo rozrywkowy: prezentują pokazy mody, rewie, konkursy, wybory miss, filmy.

— **DISCOVERY** — dla miłośników filmów przyrodniczych i programów historycznych.

— **RAI UNO i RAI DUO** — dwa włoskie kanały mają charakter typowo rozrywkowy: prezentują pokazy mody, rewie, konkursy, wybory miss, filmy.

— **DISCOVERY** — dla miłośników filmów przyrodniczych i programów historycznych.

— **RAI UNO i RAI DUO** — dwa włoskie kanały mają charakter typowo rozrywkowy: prezentują pokazy mody, rewie, konkursy, wybory miss, filmy.

— **DISCOVERY** — dla miłośników filmów przyrodniczych i programów historycznych.

— **RAI UNO i RAI DUO** — dwa włoskie kanały mają charakter typowo rozrywkowy: prezentują pokazy mody, rewie, konkursy, wybory miss, filmy.

— **DISCOVERY** — dla miłośników filmów przyrodniczych i programów historycznych.

— **RAI UNO i RAI DUO** — dwa włoskie kanały mają charakter typowo rozrywkowy: prezentują pokazy mody, rewie, konkursy, wybory miss, filmy.

— **DISCOVERY** — dla miłośników filmów przyrodniczych i programów historycznych.

— **RAI UNO i RAI DUO** — dwa włoskie kanały mają charakter typowo rozrywkowy: prezentują pokazy mody, rewie, konkursy, wybory miss, filmy.

Dla kibiców mamy aż dwie propozycje: EUROSPORT i SCREEN SPORT. Eurosport nadaje same prawie bezpośrednie transmisje z meczów piłki nożnej, bokserskich, tenisowych, karate, wreslingowych itp. Natomiast Screen Sport specjalizuje się w audycjach o mniej znanych i egzotycznych u nas dyscyplinach i wyczynach sportowych, takich jak np. golf, koszykówka amerykańska, skoki na motocyklach itp.

Z myślą o paniach umieściliśmy w naszym zestawie kanał LIFE-STYLE, który prezentuje pokazy mody, ciekawe reportaże sądowe, krótkie filmy fabularne, a przede wszystkim dostarcza dużo informacji o tym, jak tanio i zdrowo gotować.

Dzieci znajdą bardzo dużo ciekawych programów i filmów animowanych na kanałach KIDNET i DISNEY CHANNEL.

W naszej propozycji nie mogło oczywiście zabraknąć kanału MTV, znanego doskonale fanom muzyki młodzieżowej. Nadaje on non stop wideoklipy, listy przebojów, programy z dyskotek.

RAI UNO i RAI DUO — dwa włoskie kanały mają charakter typowo rozrywkowy: prezentują pokazy mody, rewie, konkursy, wybory miss, filmy.

Na zakończenie kanał DISCOVERY — dla miłośników filmów przyrodniczych i programów historycznych.

Ta krótka z konieczności charakterystyka naszej propozycji mówi o tym, że umożliwiamy dostęp do produkcji telewizyjnej całego świata. Nie musimy chyba dodawać, że jest ona bardziej atrakcyjna bo przede wszystkim znacznie tańsza od inwestowania w sprzęt wideo. Jest to nasze pierwsze przedsięwzięcie w Polsce, traktowane przez nas jako reklama i wizytówka firmy. Dlatego propozycja programowa jest bardzo bogata w porównaniu z ceną. Z tego, co wiem, np. w woj. wrocławskim za 500 tys. zł. można nabyć prawo do korzystania z 5-6 kanałów. Nasza firma daje prócz tego serwis.

— **Zalóżmy, że znajdują się chętni do skorzystania z tej propozycji. Co mają zrobić?**

— Jeśli przedsięwzięcie dojdzie do skutku, zaczniemy od osiedla SM „Perspektywa” bloki przy ulicach: Ks. Janusza, Rycerskiej, Kazańskiej, Berlinga, Kasztelańskiej i Księżnej Anny. Chętni mogą zgłaszać się w dziale eksploatacji spółdzielni (tel. 68-261). Firma otwiera swoje biuro w Warszawie w końcu maja.

— **A mieszkańcy innych dzielnic?**

— Koszt instalacji sieci zależy od tego, czy odbiorcy są skupieni, czy rozproszeni. Nie widzę przeszkód, by systematycznie rozszerzać sieć na kolejne przylegające do siebie osiedla i dzielnice.

— **Kiedy mogłaby powstać ta sieć?**

— Jeśli będzie odpowiednia

ilość klientów i załatwione formalności — jesteśmy w stanie to zrobić w ciągu 1-2 miesięcy.

— **Jakie telewizory nadają się do odbioru TV kablowej?**

— Wszystkie systemu PAL-SECAM

68 — 261
POD TYM NUMEREM
SM „PERSPEKTYWA”
PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA
CHĘTNYCH
DO INSTALACJI TV KABLOWEJ

CO, KIEDY CHCESZ

Filmy

John Wayne i Charlie Chaplin, Federico Fellini i Steven Spielberg, Meryl Streep i Ester Williams. Wybór należy do Ciebie. Obojętnie czy lubisz oglądać wszystko, czy też masz jakieś specjalne wymagania, każdego dnia możesz znaleźć coś dla siebie.



Seriale

Czekasz z utęsknieniem na każdy kolejny odcinek. Z napięciem oczekujesz na dalszy rozwój sytuacji. Bohaterowie stają się dla Ciebie znajomymi osobami, ich kłopoty i radości są Ci bliskie. Identyfikujesz się z nimi.

Wiadomości

W radiu możesz usłyszeć, że za rogiem stoi facet i sprzedaje twardą walutę, albo że pan Waleśa założył czerwony lub niebieski krawat. Telewizja serwuje „neutralne” wiadomości z kraju i z zagranicy. Z kanału Sky News otrzymujesz puls wielkiego świata prosto do pokoju. Telewizja kablowa daje Ci perspektywę prawdziwych wiadomości.



Sport

Sport to nie tylko piłka nożna, hokej, kolarstwo i boks. Screen-sport może Cię wprowadzić w zupełnie inny świat ducha sportowego: baseball, rugby, sporty motorowe, pływanie, tenis, kick — boxing i wiele innych.

Programy

przyrodnicze

W północnej części Australii żyją aborygeni w warunkach niezmiennych od tysięcy lat. W dżungli nad Amazonką znajdują się jeszcze miejsca, gdzie biały człowiek nie postawił stopy. Eskimosi w Kanadzie nadal używają dzid do polowań, a w Tybecie rolnicy śpią ze świniami, żeby utrzymać ciepło w czasie zimy. Przeżyj przygodę i pogłęb swoje wiadomości o innych narodach i cywilizacjach.

Kultura i sztuka

Obejrzyj znakomitą galerię Chagall w Paryżu, balet w Moskwie, musical na Broadway'u lub koncert w Royal Albert Hall. Pozwól gościć we własnym domu dzwonom z Notre Dame, teatrowi z Akropolis z sztukom orientalnym. Kultura i sztuka wyrabia poczucie piękna.



Muzyka

Jedni lubią lekkie tony, inni przepadają za Heavy Metal. Wybierz Bacha lub Bruce'a Springsteena. Wybór muzyczny w telewizji kablowej jest prawie nieograniczony.

Programy dla dzieci

Tysiące plastyków i pedagogów z całego świata pracują nad dobrymi programami dla dzieci. Telewizja kablowa pozwala kształtować charakter dziecka według Twoich wymagań. Dzieci i Kabel — TV — to coś więcej niż rozmowa o rodzinie i telewizji. Możemy zaoferować wiele dobrych programów dla dzieci. Na początku dzieci będą zajęte wszystkimi programami, ale to tylko przejściowy okres. Każdy od czasu do czasu lubi obejrzeć programy popularno — naukowe. Kabel — TV dostarczy Ci dobrej jakości filmów.

Czy wiesz, że telewizja kablowa podnosi wartość Twojego mieszkania? Jest to dobra inwestycja na przyszłość. Najważniejszą rzeczą jest, że gdy podłączysz się do naszej sieci kablowej, skończą się Twoje problemy z obrazem telewizyjnym. Gwarantujemy szybki i sprawny serwis.

RADIO OG TV SERVICE KRISTIANSAND AS

OTEJ SPRAWIE funkcjonariusze WUSW w Łomży mówią niezbyt chętnie. Minęło już pół roku od popełnienia zbrodni, a morderca wciąż znajduje się na wolności. Co gorsza — upływający czas zamiast przybliżyć, zdaje się coraz bardziej oddalać rozwiązanie zagadki. Ciępi na tym ambicja zawodowa prowadzących śledztwo.

— Specjalna grupa operacyjno-śledcza — mówi naczelnik wydziału kryminalnego WUSW, mjr Witold Żurko — siedzi w Jenkach niemal non stop od dnia zabójstwa. Kilka osób przez wiele ostatnich miesięcy nie zajmuje się niczym, jak tylko tą sprawą.

— Nawet jeńkowskie psy nie chcą już na nas szczekać — dodaje kpt. Józef Łajewski. — Z niektórymi mieszkańcami wsi rozmawialiśmy po 5—6 razy. Dawaliśmy komunikaty w prasie, księża z ambon apelowali o zgłaszanie się świadków, sprawdziliśmy masę ludzi z marginesu. I nic. Otrzymaliśmy wprowadzić jakieś anonimowe listy, dzwonili do nas różni, najczęściej także anonimowi, informatorzy, ale żaden sygnał się nie potwierdził. Być może naszym błędem było to, że na początku zbyt mocno poszliśmy jednym tropem — tajemniczej pary, która pojawiła się owego dnia w Jenkach.

Przypominamy fakty. Wczesnym październikowym popołudniem ub.r. 11-letnia Monika i 9-letni Januszek wyszli z domu na pobliskie łąki, by nazbierać pieczarek. Zaczynało się już ściemniać, gdy zaniepokojona matka wysłała po nich starszego syna, Leszka. Na łąkach ich nie znalazł, a gdy zamierzał wejść do sąsiadującego z nimi lasu, natknął się na dziadka, który wychodził właśnie z zarośli. Staruszek zbierał tam drewno na rozpalkę; Moniki i Januszka nie widział. Do poszukiwań zaczęli się przyłączać sąsiedzi, a gdy nie dały one efektów, powiadomiono o zaginięciu dzieci RUSW w Wysokiem Maz. Całą noc i ranek następnego dnia milicja i mieszkańcy Jeniek penetrowali okoliczne chaszcze i trzęsawiska. Przypadek sprawił, że odnalazł dzieci ich ojciec. Idąc w tyralierze poszukujących, zwrócił uwagę na to, że w jednym miejscu ściółka leśna jest naruszona, jakby zryły ją dziki. Kopnął nogą i...oczom jego ukazała się rączka. Monika i Januszek leżeli pod niedużym drzewkiem, starannie przykryci mchem i liśćmi. W pobliżu stały ich bućki i leżały majteczki Moniki. Na szyi dziewczynki zadziergnięta była pętla ze sznurka, którego koniec morderca przywiązał do pnia drzewka. Nie ulegało wątpliwości, że dzieci zostały uduszone.

Komu i dlaczego mogło zależeć ich śmierci? — Żeby to były dorosłe osoby — roztrząsali mieszkańcy Jeniek — można byłoby mieć przypuszczenia, ale dzieci... Chyba, że zrobił to jakiś człowiek nieśatego rozumu.

Wykluczali zdecydowanie, by mógł to być ktoś z ich wsi. W Jenkach od dawna nie było żadnych poważniejszych awantur, antagonizmów. A gdyby nawet, to kto mściłby się na dzieciach? O Monice i Januszu nikt zresztą złego

słowa nie powie; ot — jak to dzieci — czasem coś napsocili, ale nieszkodliwie. Przedzej by już pomyślano o tym, żeby im pomóc, niż zrobić krzywdę.

RÓWNIEŻ prowadzący śledztwo nie potrafili dopatrzyć się jakiegokolwiek motywu zbrodni. Narzucający się niejako automatycznie — seksualny — nie wchodził raczej w grę. W takich sytuacjach przestępca działa z reguły pod wpływem emocji, w pośpiechu, nie myśli o tym, by tak dokładnie, niemal pedantycznie ukryć swoje ofiary. Zwłaszcza że las, w którym to się stało, rośnie zaledwie 150 metrów od pierwszych wioskowych i 400—500 metrów od kolonijnych zabudowań, na pobliskim

ondulowane włosy, interesuje się muzyką. Wspólnie z kolegami z Łap założył „kapeł” rockową, od czasu do czasu „próbują” u niego w domu. Żadnych zainteresowań satanizmem jednak nie przejawia.

Miesiąc wcześniej w Łupiance Starej powiesił się syn brata Kopczewskiego (ojca Moniki i Janusza). Szeptana fama natychmiast połączyła ze sobą oba przypadki zagadkowych śmierci. Jakiś rodzinny konflikt, zemsta kolegów powieszonego... Tymczasem prawda okazała się bardzo prozaiczna. Chłopak za dużo pił, został zwolniony z pracy. Feralnego wieczora też był podпиты.

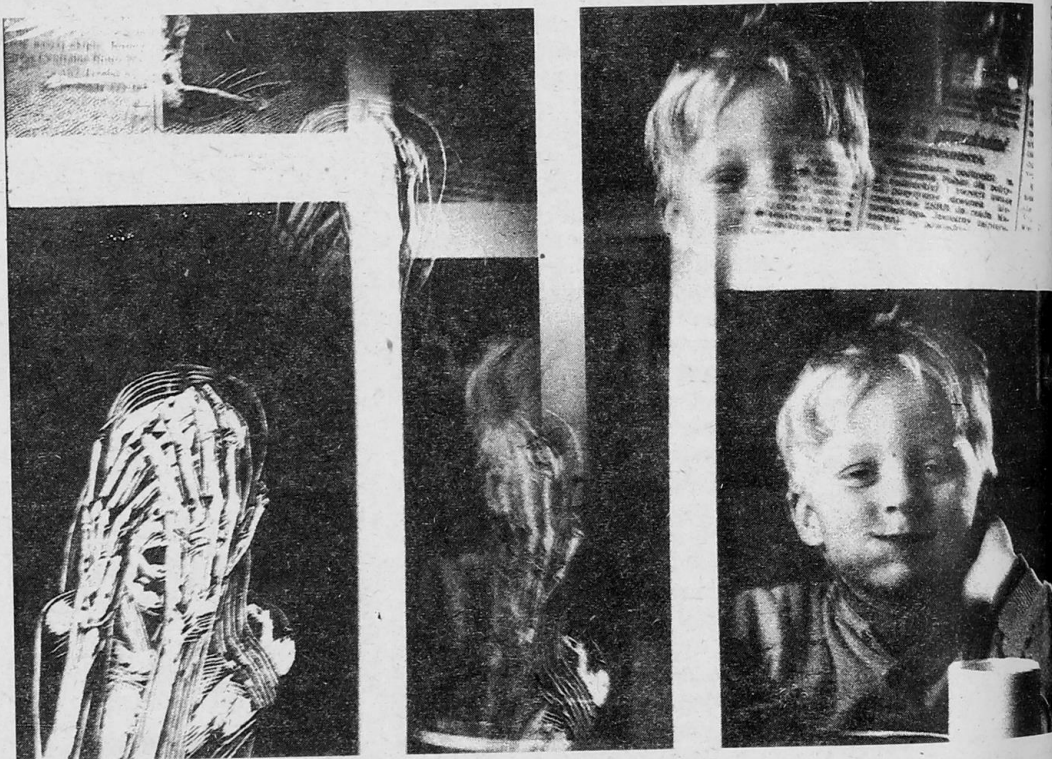
Najbardziej interesującym tropem wydawały się od początku

przed południem i po południu to wcale nie te same osoby. W Jenkach nie było ich w tym wieku. W tym czasie nie było w Jenkach innej osoby, która by mogła być stałe fakty. Normalnie nie poznaje się nieznajomych nie tylko w Jenkach, ale i w Łupiance. Ostatecznie wieść leży przy dość uczęszczanej trasie: mogło się np. zdarzyć, że jakiś podróżnik pomylił Jenki i wysiedli w Jenkach. Właśnie to było też pewne, że morderca (mordercy) opuścił Jenki autobusem. Zanim bowiem psa tropiącego, przez zbrodni i w jego pobliżu się przewinął co najmniej dziesięć osób, a więc trop wycofany przez psa mógł prowadzić od osoby zupełnie niewiadomej.

DANUTA I ALEKSANDER WRONISZEWSCY

UŚPIIONE SUMIENIE

Pół roku temu Polską wstrząsnęła wiadomość o bestialskiej zbrodni, popełnionej na Monice i Januszu, rodzeństwie ze wsi Jenki. Morderca lub mordercy wciąż znajdują się na wolności.



Reprod. Gabor Lörinczy

polu pracowali w tym czasie rolnicy, a kilkaset metrów dalej, na szosie Sokół — Białystok, między godz. 13.00 a 16.00, kilku mężczyzn naprawiało koło od przyczepy. Na dodatek w momencie popełnienia morderstwa, a więc około godz. 15.00 było jeszcze stosunkowo widno... Zastanawiające, że mimo tak niesprzyjających mordercy warunków, nikt nie słyszał żadnych krzyków, wołań o pomoc, nie zauważył nikogo podejrzanego wchodzącego lub wychodzącego z lasu.

We wsi zaczęto mówić, że za śmierć dzieci odpowiedzialni są sataniści, którzy — jakoby — zawsze przed Wszystkimi Świętymi muszą mieć ofiarę. Jednego z nich jeńczanie nawet „namierzili”. Mieszka niedaleko, twierdzili, na kolonii, co jakiś czas przyjeżdżają do niego różne podejrzanego indywidua, urządzają orgie. Milicja sprawdziła ten sygnał. Chłopak faktycznie, jak na wioskowe zwyczaje, zachowuje się cokolwiek niekonwencjonalnie: nosi długie,

pogłoski o tym, że w dniu zabójstwa kręciła się po Jenkach para nieznajomych ludzi: kobieta i mężczyzna. Widziano ich najpierw przed południem, między 10.30 a 11.00, później koło 14.30. Kobieta w międzyczasie się przebrała — z sukienki w spodnie. Czyżby zależało jej na tym, by nie być rozpoznaną?

Na tym jednak doniesienie jeńczan na ich temat się kończyło, można więc było przypuszczać, że wyjechali oni wkrótce ze wsi, być może autobusem PKS. Zastanawiająca zbieżność. Pies tropiący, użyty przez milicję, doprowadził z miejsca zbrodni właśnie na przystanek autobusowy przy trasie Białystok — Sokół. Główny wysiłek prowadzących śledztwo został skierowany na odnalezienie podejrzanego pary. Trzeba było wielu tygodni intensywnej pracy, by z dziesiątków rozmów z mieszkańcami Jeniek wyłonił się obraz... zbiorowej halucynacji. Okazało się nieoczekiwane, że mężczyzna i kobieta widziani

ŚLEDZTWO wiodło do punktu wyjścia: w Jenkach nie było w tym czasie kobiety i mężczyzny, których widziano przed morderstwem w dalszym ciągu interesującą, ale już nie jako poszukiwaną sprawcę, lecz — świadkiem. Sprawa nie mogła być więc prowadzona dalej. Problem w tym, by nie się odezwać i złożyć odpowiedniego zeznania. Prowadzący śledztwo gwarantują, że nie spotkali się z tego tytułu żadne przyznające się do winy osoby. Mjr Żurko i ptk Łajewski też ciągle, że odeszli z Jeniek. Nie mówią, czy opierają się na czymś, ale uważają, że są jeńczan tacy, którzy nie mówią o morderstwie z przyczyn, niż udało się ustalić z siebie wiadomym powodem. Chęć o tym mówić.

— Niechby dali znać, że wo — mówi mjr Żurko — by d'na spokoju własnego nia.

PRZESŁUC
ZBIGNIEWA

Imię i nazwisko
Zbigniew Bujak
Wiek?
Trzydzieści pięć
Zawód?
Technik elektro
an posiadani
o! Samochód

jest Pana g
tolerancja.
wada?
ho, ho... Zb
znym wpływ
potrzebnie
są chwile, k
ocjonalnie.
jaką cechę cen
podwładnych
Nie mam
wicie, pracow
kowsze w jakimś
mł, ale — co
wada — nie po
z nimi tak, je
odwładnymi. Ws
po partnersku,
prawach organiz
e. Generalnie
samodziel

Am zwierzchni
Umiejętność
wrogom?
Jakiej wady
Trudno mi soł
choć po w
nich postów oc
mam ich cora
oni żyć, by
ności przekor
W czym był Pa
?

W umiętno
owej, w dane
lezi trzeba by
nauczyć, nie
emów.
Kiedy użycie s
miliwane?
W obronie drug

ZROBIŁEM W ŻYCIU KILKA ŚWIŃSTW



PRZESŁUCHANIE ZBIGNIEWA BUJAKA

Imię i nazwisko?

Zbigniew Bujak.

Wiek?

Trzydzieści pięć lat.

Zawód?

Technik elektroenergetyk.

Co posiada?

Samochód. Stary volks-

Co jest Pana główną zaletą?

Tolerancja.

Wada?

Ho, ho... Zbyt łatwo ule-

głym wpływowi. Czasami

potrzebnie denerwuję

sia chwilę, kiedy reaguję

emocjonalnie.

Jaką cechę ceni Pan najbar-

podważalnych?

Nie mam podważalnych.

Wskazanie, pracownicy Regionu

nowsze w jakimś sensie podle-

mi, ale — co również jest

wadą — nie potrafiłem pra-

wić z nimi tak, jak pracuje się

z podwładnymi. Wszystkich trak-

uję partnersko, co nie zawsze

było w relacjach organizacyjnych jest

dobrze. Generalnie cenię przede

wszystkim samodzielną.

Co zwierzał Pan?

Umiejętność kreowania

co uszło uwagi.

W tym, by być

człowiekiem i złożyć odpow-

iedźność.

Proszę Pana, że nie

chcę, że nie

chcę, że nie

chcę, że nie

chcę, że nie

chcę, że nie

chcę, że nie

chcę, że nie

chcę, że nie

chcę, że nie

chcę, że nie

chcę, że nie

chcę, że nie

chcę, że nie

chcę, że nie

chcę, że nie

chcę, że nie

chcę, że nie

— Co najbardziej dzieli ludzi: wiek, pochodzenie, pieniądze, światopogląd, stanowisko?

— To zależy od ludzi. Nie sposób udzielić jednoznacznej odpowiedzi.

— Co jest dla Pana absolutnym arcydziełem?

— W czasach, gdy się ukrywałem, najbardziej fascynował mnie teleskop Hubble'a. Traktuję go jako absolutne arcydzieło współczesnej techniki. Zachwyca mnie on dzięki możliwościom wejścia we wszechświat.

— Wyłączając Polskę, w jakim kraju chciałby Pan mieszkać na stałe?

— Bardzo mało widziałem świata. Podobają mi się Rzym i Izrael.

— Osoba najbardziej godna pogardy w historii ludzkości?

— No nie, nie ma takiej.

— A najwybitniejsza postać w historii Polski?

— Oczywiście Jan Paweł II, ale to odpowiedź banalna, bo chyba każdy tak uważa. Natomiast... Ogólnie powiedziałbym, że nasi piastowscy królowie.

— Kiedy człowiek jest bogaty?

— W jakim towarzystwie czuje się Pan najlepiej?

— Najlepiej czuję się w lesie. W lesie się wychowałem, jest dla mnie miejscem ciepłym, bezpiecznym. Jest też kilka osób, z którymi czuję się znakomicie: Jacek Kuroń, Jan Lityński, Adam Michnik. Są z jednej strony bardzo poważni, mądrzy, inteligentni, a jednocześnie swobodni i bardzo dowcipni.

— Czego najbardziej wstydił się Pan w swoim życiu?

— Zrobiłem w życiu, niestety, kilka świństw różnym osobom...

— Czym w takim razie Pan się chlubi?

— Nie wiem. W zasadzie największą satysfakcją sprawia mi to, że byłem skoczkiem spadochronowym.

— Kiedy wystarcza mu pieniędzy na to wszystko, dzięki czemu jest pogodny i spokojny.

— Czy wierzy Pan zawsze, że dwa plus dwa równa się cztery?

— No tak, choć jak mówią, po raz pierwszy w historii Europy cztery plus dwa równa się pięć. Mówię o rozmowach w sprawie zjednoczenia Niemiec.

— W co Pan wierzy?

— Po pierwsze w Boga, ale to znów zbyt proste i banalne. Wierzę w to, że człowiek jest mimo wszystko z natury dobry, a w każdym razie może bezbłędnie odróżnić dobro od zła.

— Kto powinien być najlepiej wynagradzany: wybitny naukowiec, artysta, polityk czy rzemieślnik?

— Skąd wiadomo, że ten czy ów artysta jest najlepszy? W końcu wielkie dzieła powstawały czasami w biedzie. I nie wiadomo, czy w ogóle powstałyby, gdyby ich twórcy byli bardzo bogaci.

— Czy polityk powinien reformować społeczeństwo zgodnie ze swoimi przekonaniami, czy zgodnie z pragnieniami społeczeństwa?

— Oczywiście zgodnie ze swoimi przekonaniami. Może się zdarzyć, że ogromna część społeczeństwa zwariowała i prze w stronę przepaści. Uczciwy polityk powinien się temu przeciwstawić (patrz faszyzm). Powinien umieć

wpływać na rzeczywistość, kreować ją na swój sposób. Ważne jest także, w jaki sposób on to robi. Jeżeli buduje wymaginowany system, stosując przy tym przemoc, społeczeństwo na pewno mu się przeciwstawi. Jeżeli natomiast używa perswazji — to już nie jest takie niebezpieczne. W końcu obywatele powinni umieć rozpoznawać intencje polityka i albo się z jego linią utożsamiać, albo ją odrzucić.

— Jak godzi Pan postawę prywatną z publiczną?

— Nie godzę. Nie mam na to żadnych szans. Moje życie prywatne cierpi z powodu moich funkcji publicznych.

— Przywary Polaków to...

— Niby są ogólne, narodowe, przywary, które można wskazać, ale potem zawsze okazuje się, że to nieprawda. Wydawałoby się, że potrafimy robić tylko powstania, a tymczasem potrafimy pójść drogą zaproponowaną przez „Solidarność”. Wydawałoby się, że nie umiemy pracować, ale postawa Polaków za granicą wskazuje na coś zupełnie innego.

— A zalety?

— Nigdy się nad tym nie zastanawiałem.

— Czym jest dla Pana krytyka?

— Zależy jaka. Krytyka moich przyjaciół: Adama, Jana, Jacka i innych, którzy widząc, jak mi zaczęło odbijać potrafili to wytknąć, uratowała mi życie. To bardzo ważne mieć ludzi, których darzy się zaufaniem, którzy potrafią wskazać błędy. Jest też typ krytyki, który pobudza do rywalizacji, działa inspirująco. No i oczywiście jest krytyka, z którą nawet nie ma jak polemizować. W tym ostatnim przypadku tracę panowanie nad słowami.

— O czym chciałby Pan przekonać Polaków?

— Chciałbym ich przekonać do zaakceptowania polityki Tadeusza Mazowieckiego. Styl tej polityki jest ceniony w świecie. No i oczywiście do „Solidarności”. Trzeba ją poprzeć, umocnić, starać się zrozumieć styl jej działania. Dzięki niej naród odniósł największe zwycięstwo. Nie wolno tego zwycięstwa rozdrabniać.

— A o czym chciałby Pan przekonać samego siebie?

— Nie umiem odpowiedzieć.

Przesłuchiwała

DANUTA MYSTKOWSKA

Zbigniew Bujak — lider „Solidarności” z lat 1980—1981. Urodzony pod znakiem Strzelca. Żonaty (żona Wacława pracuje w „Ursusie” jako kontroler czasu), bezdzietny. Od 1973 roku związany z „Ursusem”, gdzie pracował jako technik elektroenergetyk. Wojsko: 1974—1976. Od 1978 roku zajmował się działalnością opozycyjną. Współzałożyciel i przewodniczący Regionu Mazowsze. Po wprowadzeniu stanu wojennego przez ponad cztery lata ukrywał się przed Służbą Bezpieczeństwa. Nie pamięta daty wpadki. W areszcie przebywał około stu dni. Obecnie jest przewodniczącym Warszawskiego Porozumienia Komitetów Obywatelskich. Prezes Fundacji im. Stefana Batorego, udziałowiec spółki „Agora”, wydającej „Gazetę Wyborczą”. Hobby: namiętnie zbiera grzyby.

ZWIERZENIA

— To są nasze pieniądze. Nie możemy tego tolerować, bo ludzie tracą wiarę w „Solidarność” — denerwuje się Szczepan Mściwujewski, zastępca przewodniczącego NSZZ „Solidarność” przy Łomżyńskich Zakładach Spożywczych Spółdzielni Pracy. — Trzeba sprawę wyjaśnić do końca.

sposoby na choroby

— Wszyscy mamy wątpliwości, co do tego, jak lekarz nie widząc pacjenta może mu wystawić zaocznie zwolnienie — mówię kierowcy.

— Pracowała z nami kilkanaście lat — dodaje Mieczysław Wojan — i na koniec takie coś. Żeby to zrobił rolnik, ale szef produkcji, który ma dawać przykład?

Takie niepokoje i wątpliwości budzi wśród pracowników ŁZS sprawa byłej wiceprezes, Danieli Korytkowskiej. Tę sprawę znają już prawie wszyscy, bo była roztrząsana na ostatnim Walnym Zgromadzeniu.

Daniela Korytkowska przepracowała w Łomżyńskich Zakładach Spożywczych osiemnaście lat. Pracowała na różnych stanowiskach a przez ostatnie siedem lat była szefem produkcji. Chorowała. Leczyła się u lekarza zakładowego Wacława Dąbrowskiego.

Od 24 września do 5 października ubiegłego roku przebywała na zwolnieniu lekarskim. W tym okresie (dokładnie 26 września) Komisja Lekarska przyznała jej trzecią grupę inwalidzką. Drugie zwolnienie lekarskie zostało wystawione 6 października do 4 listopada. A 7 października pani wiceprezes opuściła kraj. Kolejne zwolnienie lekarskie wydał ten sam lekarz 5 listopada na trzydzieści dni, czyli w okresie, kiedy przebywała za granicą.

— Znałem tę pacjentkę — wyjaśnia lekarz, Wacław Dąbrowski. — Wiedziałem, że ma przyznaną rentę inwalidzką, więc zgodnie z prawem mogła wykorzystać 180 dni zwolnienia lekarskiego (jest to tzw. okres zasillowy). W sumie zwolnienia wystawiłem na 72 dni. Wszystko odbyło się zgodnie z prawem. Mąż chorej przedłożył mi zaświadczenie lekarskie wydane przez lekarza w USA, stwierdzające, że Daniela Korytkowska jest pod stałą opieką lekarską od 25 października 1989r. Zgodnie z Instrukcją Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Prezesa ZUS, zawartą w Monitorze Polskim nr 16 z 1965 r., zaakceptowałem zaświadczenie lekarza z USA i wydałem zwolnienie.

Instrukcja MZiOŚ z 1965 r. mówi o honorowaniu zaświadczenia lekarskiego, wydanego za granicą, gdy zawiera ono „rozpoznanie choroby, która spowodowała

czasową niezdolność do pracy oraz określa początkową i końcową datę tej niezdolności”. Zaświadczenie dotyczące Danieli Korytkowskiej mówi o rozpoznaniu choroby, lecz nie precyzuje dokładnie okresu niezdolności do pracy. Wobec powyższego sprawa (w wyniku interwencji KZ „Solidarność”) trafiła do Delegatury Okręgowej Izby Lekarskiej w Łomży.

— Badał ją — wyjaśnia Kazimierz Bandzul, szef Izby Lekarskiej w Łomży — wojewódzki inspektor orzecznictwa lekarskiego, lek. Zbigniew Chrzanowski. On najwłaściwiej interpretuje przepisy i orzekł, że w tym przypadku nie ma niezgodności z prawem. Wyjaśniał ją także Zespół Etyki Lekarskiej i również nie dopatrzył się przekroczenia przepisów i błędów naruszających zasady etyki lekarskiej. Są przecież takie wypadki, kiedy lekarz zna dokładnie pacjenta i jego chorobę, więc nie ma szczególnego powodu, by nie wystawić zwolnienia bez kolejnego badania.

Sprawa została wyjaśniona. Mąż chorej dostarczył kolejne zaświadczenie lekarskie z USA, stwierdzające, że choroba wymaga dalszego leczenia od grudnia 1989 r. włącznie do 30 kwietnia 1990 r. Już niepotrzebne zwolnienie lekarskie wystawione 5 listopada też nie zostało wykorzystane, bowiem właśnie tego dnia z Danielą Korytkowską na jej prośbę została rozwiązana umowa o pracę.

— Przykro, że się jeszcze roztrząsa załatwione kwestie — komentuje Zenon Świączkowski, prezes Zarządu ŁZS Spółdzielni Pracy. Pani Daniela Korytkowska pracowała u nas od 1971 r. W tym



— Radzę ci uśmiechać się, gdy przyjdzie wódz, on bardzo nie lubi kwaśnych min. „Dram”/Holandia/

okresie nabyła wiele chorób. Myślę, że za tyle lat pracy ten postępek można wybaczyć.

Daniela Korytkowska nadal przebywa za granicą.

— Mama pojechała się tam leczyć — wyjaśnia osiemnastoletni syn Marek (nie udało mi się skontaktować z jej mężem). — Leczenie nie przyniosło oczekiwanych efektów. W USA mamy wujka, na pewno jej pomoże.

(M. T.)

W SERCE I ZDRAJC

OKREŚLENIE publikowanych przez prof. Marię Turlejską list osób skazanych na śmierć przez sądy doraźne w 1946 r. jako odsłanianie tajemnicy „archiwum Bieruta”, wydaje się ks. Pawłowi Olędzkiemu z Kulesz Kościelnych pewnym nieporozumieniem.

— Przede wszystkim nie były one w tamtym czasie żadną tajemnicą — mówi. — Po każdej egzekucji w Łomży UB rozlepiło na ulicach specjalne obwieszczenia z personaliami skazanych. Ale cóż, pamięć ludzka jest zawodna.

Ks. prałat miał jednak szczególne powody, by o egzekucjach łomżyńskiego sądu doraźnego nie zapomnieć.

— Któregoś popołudnia w końcu lutego 1946 r. — wspomina — do Domu Kapitulnego przy ul. Sadowej przyszedł funkcjonariusz UB z zalakowanym listem dla naszego proboszcza, ks. infułata Henryka Betto. Przy kolacji, którą spożywalismy zazwyczaj o 18.00, ks. proboszcz przeczytał nam ten list. UB powiadał, że tego dnia ok. 20.00 będzie wykonany wyrok śmierci; prosił o przysłanie księdza ze świętym sakramentem, gdyż skazany sobie tego życzył. Natychmiast wyraziłem gotowość spełnienia tej usługi... Ze śmiercią ludzką zdążyłem się, jako kapłan od 1941 r. oswoić: zanim w styczniu 1945 r. znalazłem się w Łomży, przez 4 lata byłem wikariuszem w Małkini. Widywałem transporty więźniów i dymy nad obozem w Treblince...

Godzina milicyjna, jak się ks. Olędzkiemu wydaje, obowiązywała wówczas od 20.00 do 6.00 rano. Przed 20.00 udał się na ul. Nowogrodzką, niosąc bursę ze świętymi olejami i komunikantami. Wartownicy byli widocznie uprzedzeni, gdyż od razu wprowadzili go do jednego z pomieszczeń na pierwszym piętrze.

Major, prawdopodobnie przewodniczący sądu doraźnego, który zjechał z Białegostoku, poinformował go, że działające w powiecie łomżyńskim podziemie stanowi poważne zagrożenie dla władzy ludowej; zarządzo pacyfikację terenu i osądzenie osób podejrzanych o przynależność do wrogich organizacji. Następnie wprowadzono więźnia. Major zakomunikował mu, że przewodniczący KRN nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski i wyrok śmierci zostanie zaraz wykonany.

— Zostałem ze skazanym sam na sam — wspomina ks. Olędzki. — Wyspowiadałem go, udzieliłem komunii świętej, pożegnałem i ucałowałem jak brata. Potem wprowadzono go z pokoju, a mnie poproszono na dziedziniec. Stała tam ciężarówka z pracującym silnikiem, a światła reflektorów skierowane były na

otwarty garaż. Dwaj mundurowi wyprowadzili więźnia i ustawili na progu budynku. Funkcjonariusz UB w cywilnym ubraniu (powszechnie nazywano „Eliasz”) odczytał wyrok — „dobrze pamiętam — tej nocy, w imieniu Krajowej Rady Narodowej... W serce bezdusznego zdrajcy narodu: cel — pał”. Pluton egzekucyjny, który składał się co najmniej z 5, a może więcej niż 7 żołnierzy, wy-



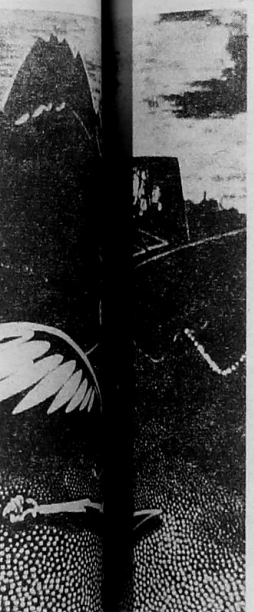
Zdjęcie: drzeworyt Wolfganga Mader

rozkaz. Ciało skazańca osadzono na próg garażu. Obecny egzekucji lekarz, Czesław Jędrzejko, stwierdził zgon. Poproszono obu do kancelarii, gdzie podpisaliśmy protokół śmierci. Odprowadzono mnie pod Dom Kapitulny. Rano, idąc na nabożeństwo, ważyłem przed katedrą listę informującą o egzekucji. W zatrzymywali się, czytali. Wskazywałem na niego, że dopiero dowiedziałem się, że w owym czasie nazywał się Bolesław Wszeborowski i pochodził z Wądołk Starych w gm. Działoszyce. Pomyślałem, że może być chłabą o jego oszustwach, ale chwilach wiedzieć coś więcej. bp Łukomski polecił zachować obwieszczenie jako dokument. Rzeczywiście, na jego podstawie sporządziłem potem zgonie go tzw. dekret wdowi. Rodzinom skazanych bowiem przysyłano aktów zgonu, a nie informowano ich o najbliższych.

25 LUTEGO ks. Olędzki był w Łomży. Wcześniej udał się wieczorem do Nowogrodzka. Tymczasem miał przygotować na egzekucję dwóch skazanych. Jan Godlewski i Apolinary Kalinowski byli z Korta straconymi. Mieszkali w Wądołkach. Kalinowski był roztrępany. Godlewski — pogodzony z... Wtedy po raz pierwszy ks. Olędzki zaproponował skazanym

CEANDYTY JO ARODU

Dwaj mundu
iężnia i ustawi
neczkę. Fur
cywilnym ubra
nazywano
tał wyrok —
am — tej
by jego ciało wyda
Krajowej
W serce
r: cel — pal!
ucyjny, który
mniej z 5, ale
żołnierzy, wy



Fot. Gabor Lőrinczy

skazańca o
arażu. Obec
arz, Czesław
n. Poproszo
lari, gdzie p
śmierci. Odr
od Dom Kap
a nabożeńst
ed katedra
o egzekucji
się, czytali
działem się
zywał się B
i i poch
arych w gm
tem, że moż
o jego o
zic coś wię
polecit zach
jako dok
na jego po
potem żon
kret wdow
azanych bo
tów zgonu, a
wano ich o
EGO ks. Ol
dał się wie
rodzką. Tym
otować na
nych. Jan G
alinowski b
ali w Wądo
wski był roz
pogodzony
pierwszy ks.
skazany

Ja przez ten miesiąc posiwałem. Zdarzyło mi się wyśnić nie tylko kolejną egzekucję, lecz i dokładną liczbę skazanych. Przy następnym zawiadomieniu ks. Walerian Szubzda powiedział mi: „Księżu Pawle, proszę pozwolić, że teraz ja księdza zastąpię”. Chodził tam kilkakrotnie.

Opowiadał o kolejnych egzekucjach. Jedna była z pewnością szczególna. Wbrew dotychczasowym zwyczajom — w dzień, i wbrew obowiązującemu prawu — przez powieszenie. Chodziło o Nowakowskiego z Jedwabnego, komendanta jakiejś organizacji. Egzekucję widzieli także z okien pracownicy Starostwa. Kat nie potrafił fachowo powiesić skazanego. Do wiszącego strzelano potem kilkakrotnie z pistoletu.

Na przełomie marca i kwietnia Urząd powiadomił proboszcza Betto, że sąd doraźny wyjechał z Łomży. Jednak później zapadły jeszcze 24 wyroki śmierci, z czego aż 21 w czerwcu, tuż przed referendum. Jak i gdzie je wykonano? Kto był ich świadkiem?

CHOCIAŻ minęły 44 lata od tamtych egzekucji, ks. Olędzki nie zapomniiał rozkazu wydawanego plutonowi egzekucyjnemu: „W serce bandyty i zdrajcy narodu: cel — pal!” Ludzie, którzy w obliczu nieuchronnej śmierci spowiadali się mu z całego, niedługiego z reguły życia, nie byli zdrajcami i bandytami. Pożółkłe karteczki z ich ostatnią wolą świadczą o tym przejmująco. Młynarz Godlewski np. podyktował nazwiska ludzi i ilość zboża lub maki, którą należy im zwrócić. Komuś — kilkanaście kg mięsa, innemu — drobny dług w złotówkach. Rodzinę prosił, „by nie skrzywdzili jego żony, Heleny”. Nie był to z pewnością testament przywódcy podziemia politycznego, lecz prostego, uczciwego rolnika. Ks. Olędzki nie rozumie też, dlaczego nie wydawano ciał rodzinom. Nie słyszał też o państwowych pogrzebach. Gdzie w takim razie chowano te ciała?

Ks. prałat brał, na prośbę UB, udział w zbiorowych pogrzebach funkcjonariuszy MO i UB poległych w akcjach i zasadzkach.

— Biskup Łukomski przestrzegał nas tylko — mówi ks. Olędzki — że nie może być na cmentarzu grzebalnym ani czerwonych flag, ani przemówień innych niż mowa kapłana. Biskup był rygorystycznym legalistą. Nie byłem jednak całkowicie posłuszny ks. biskupowi, bo przemówienia, i to pełne nienawiści do „wrogów ludu”, towarzyszyły zawsze tym pochówkom. Ja wcześniej opuszczałem cmentarz, by tego nie słuchać.

DANUTA I ALEKSANDER WRONISZEWSKY



Fot. Gabor Lőrinczy

nie zastrzelę się

Z Andrzejem Zauchą rozmawia Danuta Mystkowska.

DANUTA MYSTKOWSKA: — Kiedy czujesz się wolnym człowiekiem?

ANDRZEJ ZAUCHA: — Należę chyba do szczęśliwców, bo zawsze robię to, co chcę.

— I nie miewasz stresów?

— Miewam, ale zupełnie innego rodzaju. Dla mnie ważne są czyste dźwięki i dobre samopoczucie moich słuchaczy.

— A twoje samopoczucie się nie liczy?

— Czuję się dobrze, gdy wszyscy wokół świetnie się bawią.

— A gdy jesteś rozpoznawany na ulicy przez tłum wielbicieli?

— Gwiazdorstwo (którego obojętnie nie znoszę) częściej szkodzi niż pomaga. A w ogóle nie jest to w życiu najważniejsze.

— A co jest najważniejsze?

— To jest rozmowa na całą noc.

— Podobno zostałeś aktorem.

— W Teatrze Stu w Krakowie gram obecnie główną rolę w musicalu „Pan Twardowski”. Jest to dla mnie wielka przygoda.

— Andrzej Zaucha — aktor. Ciekawie to brzmi.

— Grałem już w poemacie Wiesława Dymnego z muzyką Jana Kantego Pawluśkiewicza pt. „Kur zapiał”. To było dwa lata temu. W ogóle to moje największe hobby.

— Dlaczego więc nie zdawałeś do szkoły teatralnej?

— Mając dwadzieścia lat jeszcze nie wiedziałem, kim będę. W dziewiętnastym roku życia nagrałem pierwszą płytę z „Dzambłami”. W zasadzie człowiek nie zna swoich możliwości. One budzą się wraz z wiekiem, doświadczeniami.

— Ponad dwadzieścia lat jesteś na estradzie i ciągle w czołówce. W czym tkwi ów fenomen?

— Nie wiem. To przypadek, szczęście. Za rękę nikt mnie nie prowadził. Nawet szkoły estradowej żadnej nie ukończyłem. Wyszedłem z ruchu amatorskiego i wcale się tego nie wstydzę. A zaczynałem właśnie w „Dzambłach” mając 18 lat, tak jak dziś moja córka. Patrzę na nią przez pryzmat swoich początków. Ona chodzi do szkoły plastycznej, ładnie maluje. Nie wiem, czy będzie artystką. To jest sprawa szczęścia, przypadku. Naprawdę. Tego się nie załatwia.

— Nie boisz się konkurencji?

— Nie. Myślę, że jestem na tyle dojrzałym artystą, że swoją wiedzę estradową mógłbym przekazać młodszemu.

— A co zrobisz, kiedy spadnie zapotrzebowanie na ciebie jako aktora i wokalistę?

— Nie wiem, ale na pewno nie zastrzelę się.

— Jesteś zabezpieczony na starość?

— Żyję jak każdy. Mam normalny dom, stary samochód, małe konto w banku. Poza tym mam ciągle silne mięśnie. Byłem wszak kiedyś trzykrotnym mistrzem Polski w kajakarstwie. Nie boję się więc żadnej pracy fizycznej. Mogę zamiętać, przenosić ciężary...

— Co dla ciebie stanowi największą wartość?

— Przyjaźń. Mam wielu przyjaciół i wiem, że na każdego z nich mogę liczyć. Namawiam wszystkich do zawierania przyjaźni.

— Jesteś tak zwanym człowiekiem sukcesu.

— Jestem człowiekiem sukcesu wewnętrznego. Mam przyjaciół, mam co robić, mam zainteresowania. Nie muszę uciekać z domu i z rozpaczy uchlewać się gorzałą.

— Ale od czasu do czasu nalewasz sobie drinka?

— Jak każdy.

— Co sądzisz o kobietach? Kim dla ciebie są?

— Ach! Kobiety są dla mnie czymś najważniejszym. Nagrodą!

— A miłość?

— To coś pięknego. To potrzeba wspólnego bycia, rozmawiania, kochania się. To jest wszystko.



— Rozmawiamy na tyle tematów, a nie powiedziałyśmy dotąd, w jaki sposób Pani przyszła na świat.

HANKA BIELICKA: — Moja rodzina, jak Czytelnicy już wiedzą, pochodzi w obu gałęziach z okolic Łomży. Od strony mamy wywodzi się z kupieckiego rodu Czerwonków, a od strony ojca od zbiegłego szlachetki zagrodowego. Rodzina Bielickich jest dosyć rozgałęzioną, zresztą część Bielickich dotąd żyje w Łomży. Inną część losy rzucały od kraju daleko. Jak ja się znalazłam na tym padole, pragnie pani wiedzieć? To rzeczywiście ciekawa historia, bo urodziłam się aż pod Połtawą, w czasie I wojny światowej.

Jeszcze za carskich czasów, ojciec, wciąż kawaler, był zaangażowany dość mocno w walkę z zaborcą. Marzeniem tej młodości było odzyskanie niepodległości przez Polskę... (Obaj z Romanem Dmowskim chodzili do tego samego oddziału szkoły powszechnej). Jako prześladowana majątku i mama została garderbiana pani. Owa dziedziczka, która zginęła w 1917 roku, zamordo-

wana okrutnie wraz z córkami, miała toalety naprawdę wspaniałe. Tam był podobno taki strych, a na nim ogromna ilość szaf z garderobą. Było tych szaf z pięćdziesiąt. W każdej znajdowały się: płaszcz, suknia, kapelusz, parasolka, rękawiczki, torebka, buciki. I znowu: płaszcz (dajmy na to wiosenny), suknia, kapelusz, parasolka, rękawiczki, torebka, buciki. I dalej w następnej szafie: futro, kapelusz odpowiedni, ciepłe rękawiczki, buciki na zimę.

Te szafy otwierało się co jakiś czas, ażeby je przewietrzyć. Wtedy właśnie było to wszystko widać jak na wystawie: kapelusze owinięte w jakieś gazy, bibułki, rękawiczki w pudełeczkach safianowych, buciki w oddzielnych pudłach, albo na prawidłach... Ponieważ ja się tam pętałam u nóg mamy, coś z tego pierwszego olśnienia musiało mi zostać na trwałe. Już później, kiedy jako młoda kobieta kupowałam sobie mnóstwo kapeluszy, mama patrzyła na mnie i wzdychała: „No tak, pamięta tamte szafy w Kononowce. To się musiało tak skończyć...”

— Rodzice Pani wrócili w 1918

roku do Łomży. Miała Pani wtedy trzy latka...

— Zamieszkaliśmy w kamienicy babci Czerwonkowej na rogu Długiej i placu Kościuszki. Ale zanim przejdziemy do kamienicy, taki może szczegół: ja tak znakomicie mówiłam po ukraińsku, że w 1920 roku, kiedy przyszli bolszewicy i na podwórku palili ognisko gotując sobie strawę, wyskakiwałam do nich i śpiewałam czastuszkę. Aż jeden z bolszewików chciał mnie ukraść... Złapali go podobno aż za Piątnicą, dopiero tam ojciec go dogonił. Tłumaczył się, że to jest ukradzione dziecko

ny politycznie, Romuald Bielicki musiał uchodzić z zaboru rosyjskiego. Uciekł więc przez zieloną granicę do Krakowa, do Austriaków. (Już znał mamę i chyba żywił wobec niej poważne zamiary, bo osiedliwszy się pod Rzeszowem napisał, żeby obie przyjechały z babcią; moi rodzice wzięli ten ślub i urodziła się Marysia). Ojciec pracował wtedy w majątku pewnego dziedzica, zajmując się jego stadniną. To było w Boguchale pod Rzeszowem. Kiedy wybuchła I wojna światowa, jako

poddany rosyjski musiał uciekać na wschód. Ten dziedzic dał mu wóz (widzi go pani na zdjęciu) i konie; dał nawet luzaka (to obok niego stoi ojciec, ten w butach z cholewami i bujną brodą). Tata więc zapakował na wóz rodzinę: mamę w ciąży ze mną i Marysię. Jechali przez siedem miesięcy, aż się oparli pod Połtawą. Wtedy nazywała się Kononowka.

Wtedy to mama zsiadła z wozu i ja się urodziłam. Pod Połtawą osiedliliśmy się w jakimś wielkim ukraińskim, a nie polskim. A ja po prostu byłam taka towarzyska.

— Podobno do ukończenia

drugiego roku życia nawiązała Pani słowa...

— Do tego stopnia, że myśleli, iż urodziła się w Czeskim. Casy były niespokojne, wciąż u obcych, więc leczenia rodzice odsunęli. Powrócie do Polski. Na wszystko dobrze się stało. Pierwsze w życiu słowa nawiązałam z powodu mojego brata Edzia. Przyjechał w odwiedziny z matką, z Rosji. Krzyknął: „Edziu!” i potem to już było. Czytało z góry... Biegałam w ukraińskiej wsi, gadałam w kach, śpiewałam, wierzcie fryga, za żadne skarby nie miałem było utrzymać w domu.

Kiedy uczyłam się graminy, niestety zabrakło popisów solo... Może to było uciążliwe dla sąsiadów, paniowałam tylko na szkrabom, które śpiewałam na fortepianie. Jakoś nie przycichła ta pasja występowania się. Dopiero byłam na uniwerku, na romanistyki — trach!... Wtedy, że właśnie jest szkoła teatralnej. Wtedy śpiewałam; nie ma co, będąc. Mama na to: „Dobrze. Nic nie powiem ojcu, u da, trudno. Wtedy go przed faktem dokonany.”

No i okazało się na tym nie, że jestem taka sama. Przyjacieli ojca, pan Adam, dał mi taki monolog, który i wybrał bardzo zabawną senkę i jeszcze jakąś opowiadanie. Słowem, nie umiałam nic z literatury matycznej, przyjęli mnie do



Jechali przez siedem miesięcy, aż się oparli w Kononowce pod Połtawą. Na wozie — mama z Marysią.

Pod paragrafem

oni Bazydło z Grajewa: Czy rozmów telefonicznych jest przestępstwem?

powiada prokurator Prokuratury Wojewódzkiej — KRYSTIAN MICHALCZYK — KONSTANTYŃSKI: „Przyjęcie się do przewodu telefonicznego lub telefonicznego jest przestępstwem”.

jest przestępstwem określonym w art. 172 KK: „Kto bez uprawnienia otwiera zamknięte pismo dla niego nie przeznaczone albo ukrywa lub niszczy cudzą korespondencję, zanim adresat się z nią zapoznał, albo przyłącza się do przewodu służącego do podawania wiadomości, albo podstępnie uzyskuje nie przeznaczoną dla niego

wiadomość nadaną przy użyciu środków telekomunikacji, podlega karze pozbawienia wolności do lat 2, ograniczenia wolności albo grzywny.

Tej samej karze podlega, kto tak uzyskaną wiadomość przekazuje”.

Istotnym wymaganiem działania przestępczego określonego w art. 172 KK jest brak szczególnego uprawnienia. Istnienie takiego uprawnienia uchyla cechy przestępczości działania, a pochodzić może ze szczególnych upoważnień udzielonych sprawcy przez osobę zainteresowaną, ze szczególnego stosunku, jaki między tymi osobami zachodzi lub z tytułu uprawnienia organu procesowego.

Organami posiadającymi uprawnienia do wydawania postanowień w tym zakresie jest sąd lub prokurator. Na podstawie postanowień sądu lub prokuratora dokonuje się utrwalania treści rozmów telefonicznych w czasie i zakresie ustalonym w tym postanowieniu. Uprawnienie to wynika z art. 198 par. 5 KK i par. 1 ust. 1 rozporządzenia Ministrów Sprawiedliwości i Obrony Narodowej z dnia 10 maja 1983r. — „w sprawie sposobu dokonywania, zabezpieczenia, przechowywania, odtwarzania oraz niszczenia zapisów treści rozmów telefonicznych” (Dz. U. Nr 27 poz. 133).

Minister spraw wewnętrznych, w porozumieniu z prokuratorem generalnym, może również zarządzić stosowanie środków technicznych w celu utrwalenia śladów i dowodów dla zapobieżenia niebezpieczeństwu popełnienia przestępstwa godzącego w podstawy ustrojowe, bezpieczeństwo lub obronność Rzeczypospolitej Polskiej, a także zbrodni zabójstwa. Uprawnienie to wynika z art. 14 ust. 1 Ustawy z dnia 14 lipca 1983r. „O urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów”.

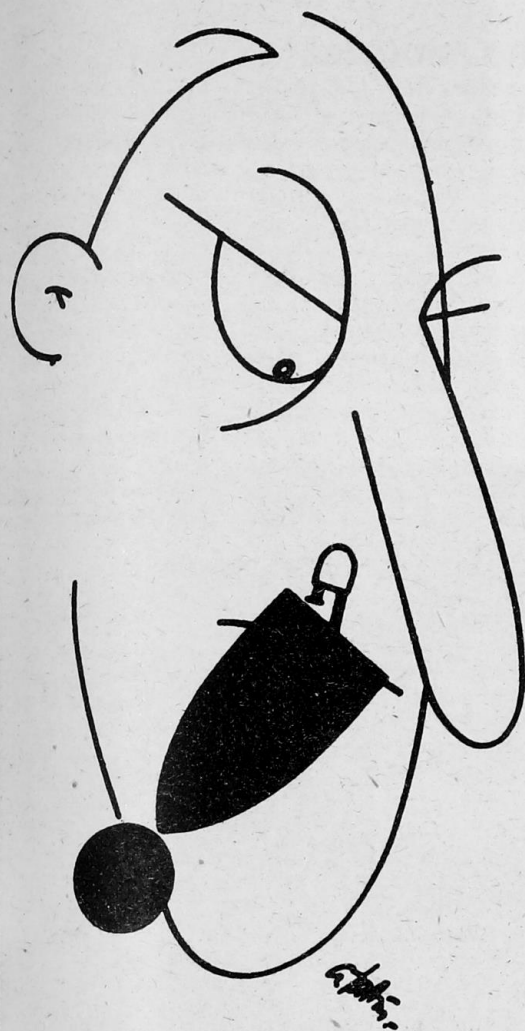
„Zakazane” tytuły w WBP

Jeszcze dziesięć lat temu tytuły te znajdowały się na czarnej liście prohibitów, czyli ksiąg zakazanych. Wprawdzie w 1980 i 1981 roku bibliotekarze, wydawcy, księgarze i środowiska intelektualne wystąpiły przeciw niej z całą determinacją, ale po 13 grudnia, mimo że formalnie „lista” nie obowiązywała wszędzie, wróciło do normy: to, co ukazywało się poza oficjalnymi wydawnictwami w PRL, znowu było nielegalne.

„Najniebezpieczniejsze” były, oczywiście, wydawnictwa wychodzące za granicą. Konfiskowano je więc przy próbach wwiezienia do kraju, a służby specjalne, trafiając na nie podczas rewizji, traktowały je jako dowód nielegalnego zaangażowania. I te oto „wywrotowe” pozycje najwyżej w świecie poczytać sobie można w publicznej bibliotece. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Łomży otrzymała je bezpłatnie — za pośrednictwem Wydawnictwa Pomost — od nowojorskiego Instytutu na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej. Na razie dotarły dwie przesyłki z kilkunastoma numerami „Zeszytów Literackich” i „Kultury Niezależnej” oraz powieścią Michała K. Pawlikowskiego „Wojna i sezon”.

Paryskie „Zeszyty Literackie” mają taką markę, że nie trzeba do nich nikogo przekonywać. W dostępnych w czytelnicy numerach warto sięgnąć po takie, nie „wybielone” jeszcze tematy, jak kształtowanie się granicy wschodniej PRL (zeszyt 90 z 1989 r.), ustalenia Najwyższej Izby Kontroli, dokumentujące nadużycia „ekipy” Gierki (zeszyt 64 z 1983), dokumenty i grypsy internowanych w stanie wojennym (zeszyt nr 63 z 1983r.), przegnębiący tekst o tym, kto faktycznie pisał polskie podręczniki szkolne z historii (zeszyt nr 57 z 1981 r.), czy potwornej zbrodni ludobójstwa przez zagłodzenie milionów mieszkańców Ukrainy w latach trzydziestych („Kultura niezależna” nr 53).

Rzecz zresztą nie w „sensacyjności” lub niezwykłości tematów podejmowanych przez wydawnictwa emigracyjne i niezależne, lecz w normalności dostępu do dóbr kultury narodowej, europejskiej, światowej. Te kilka tomików w czytelnicy WBP, po które może sięgnąć każdy bez specjalnego giletu i zezwoleń, są tej normalności dowodem. (W.T.)



„WOŹNI”

ny lutni są samotne, choć drżą tą samą muzyką.

Oddawajcie sobie serca, lecz nie we wzajemną władzę. Albowiem tylko ręka życia może zapanować nad



Waszymi sercami. I stójcie obok siebie, lecz niezbyt blisko siebie.

Albowiem kolumny świątyni stoją oddzielnie, a dąb i cyprys nie rosną jeden w cieniu drugiego.

GIZELA

Oferty

Długo się zastanawiałam, zanim nabrałam odwagi, by napi-

sać do tej rubryki. Ale zauważyłam, że prezentują się tu także i inni nieśmiali. A oto ja: szatynka (26 lat, 165 cm) ze średnim wykształceniem (mówią, że mam ładne oczy i włosy), z przeszłością (oby zapomnieć jak najprędzej!), szuka partnera, przyjaciela. Lubię mężczyzn z prawym charakterem, wielkodusznych i niepalących. Uroda nie jest taka ważna.

Judyta

„Mężczyzna po przejściach” lat 38 (wzrost 176 cm), rozwiedziony (dziecko u byłej żony), mieszkający z rodzicami na niewielkim gospodarstwie, pozna panią o subtelnym usposobieniu, najchętniej katoliczkę do 30 lat.

Grzegorz

Nie boję się życia, wszystko potrafię zrobić. Byłem w Ameryce, mam swoje gospodarstwo (wysoko zmechanizowane). Boję się tylko samotności. Mam już 30 lat (jestem blondynem średniego wzrostu), a jeszcze nie spotkałem dziewczyny, przy której serce powiedziałoby — to jest właśnie TA. Na całe życie. Wierzę, że istnieje. Gdzie jesteś? Odpiszę na każdy list.

Dobosz

Przypominamy, że oferty w tej rubryce zamieszczamy bezpłatnie.

Jako nauczycielka języka polskiego chcę podzielić się swoimi uwagami dotyczącymi egzaminu wstępnego do Liceum Ogólnokształcącego w Łomży. Zaznaczam, że nie jest to próba odwetu za niepowodzenia egzaminacyjne moich uczniów. Z nielicznej klasy aż cztery osoby zdały egzamin i trzy z nich złożyły go z wynikiem pozytywnym.

Termin egzaminu, eksperymentalnie wyznaczony przed zakończeniem roku szkolnego, a więc w trakcie realizacji programu nauczania, uważam za godne pochwały przedsięwzięcie. Zwiększyły się szanse uczniów łęklowych. Podejrzewam, że zwiększyły się również nabór do szkół ogólnokształcących, co jest aktualnie pożądane, a równocześnie odciążałoby to szkolnictwo zawodowe.

Jest oczywiste, że troską władz oświatowych ma być właściwa organizacja. Polegać ona powinna na współpracy nauczycieli uczniów przystępujących do egzaminu z nauczycielami szkół średnich. Forma egzaminu z języka polskiego i stopień jego trudności zaskoczył wszystkich. Osobiście uważam, że dyktando, pytania z nauki o języku, teorii literatury, sprawdzenie umiejętności redagowania krótkich form stylistycznych — to najlepszy sposób obiektywnej oceny wiadomości ucznia. Czy jednak po tylu latach kontrolowania sposobu pisania prac stylistycznych, nie należałoby powiadomić nauczycieli i uczniów o nowatorskim podejściu do egzaminu?

Jest rzeczą oczywistą, że psychiczne nastawienie, powtórzenie i utrwalenie tych, a nie innych partii materiału programowego, pozwala uczniom osiągnąć zamierzone cele. Stopień trudności egzaminu jest sprawą subiektywną. Osobiście uważam, że był on za wysoki. Przecież nie chodziło o wyłonienie najlepszych polonistów: poznaliśmy ich dzięki olimpiadzie przedmiotowej. Niedopuszczalne jest dawanie tych partii materiału, które nie zostały jeszcze opracowane. Błąd dydaktyczny to praca ucznia w oparciu o tekst dyktanda, które jak twierdzili uczniowie: wcale nie tworzyło w ich odczuciu logicznego opowiadania. Cała uwaga uczniów skupiała się w tym momencie pracy na zasadach ortograficznych, a długość tekstu spowodowała zmęczenie piszących. Nie jest argumentem fakt, iż pytania skonstruowano w oparciu o program nauczania języka polskiego.

Jestem zdziwiona, że w roku szkolnym, w którym dopuszczalne są zmiany programowe polegające na eliminowaniu problemów mniej istotnych i szczególnie trudnych, w którym wszelkie uzasadnione eksperymenty powinny spotkać się z życzliwością władz oświatowych, stwarza się — z powodu braku współpracy — sytuacje stresujące uczniów, nauczycieli i rodziców.

KATARZYNA KOSZEWSKA

Idę na wagary

Uwierzyłem w tę naszą demokrację. Zresztą nie byłem wyjątkiem. Miało się tyle zmienić, wszyscy

mieliśmy w końcu mieszkać „w swoim własnym domu”. I co? Teraz wątpię i szlag mnie trafia, jak patrzę na tę całą gospodarkę. Aż nie mogę uwierzyć, że ciągle jesteśmy tak nieudolni, że nawet dobre założenia potrafimy zepsuć do końca. I wcale nie jestem gołosłowny. Przykładem niech będzie hasłowo nazwane bezrobocie. Niby założenie słuszne, ale... Kto bierze zasiłki dla bezrobotnych? Znikomy procent tych, którzy rzeczywiście stracili pracę i gros tych, którzy wcześniej nigdzie nie pracowali. Ot, nazywano ich różnie, „niebieskimi ptakami”, czy inaczej. Nie chcę nikogo obrażać. Do grona bezrobotnych należą również ci, którzy bardzo gorliwie pracowali za wodą, a do własnego kraju przyjechali odpocząć, być paniskami, zarejestrować się i otrzymać zasiłek na papierosy, czy piwo, a za dwa, trzy lata znowu wyjechać. Ci wszyscy gorliwie będą popierać takie posunięcia i uchwały. Robią to bardzo głośno w dzień wypłaty zasiłków w Polonezie. Wtedy dopiero są wielkimi politykami, swoje „za” opijają i przepijają. Wtedy cała restauracja dla bezrobotnych.

Czy o to chodziło? Trudno w to uwierzyć i to zrozumieć. To chyba jakieś poważne nieporozumienie. Zresztą takich wątpliwości mam

temat roli związku zawodowego. Więc co on robi? Czy ja może źle pojmuję pewne hasła. Może przyjdzie znowu uczyć się nowego znaczenia starych słów? To już chyba nie ze mną. Nie będę już chodził do tej szkoły. Idę na wagary. A wcześniej uczono mnie inaczej, że praca to dobro i pieniądze, a bezrobocie jest złem i biedą, że związek zawodowy dba o to, by wszyscy mieli dobro i pieniądze, czyli pracę. Dobrze mnie uczono, bo jeszcze pamiętam. Nie wierzę więc, że inni, skoro chodzili do tej samej szkoły co ja, stracili pamięć.

MARIAN MALICKI

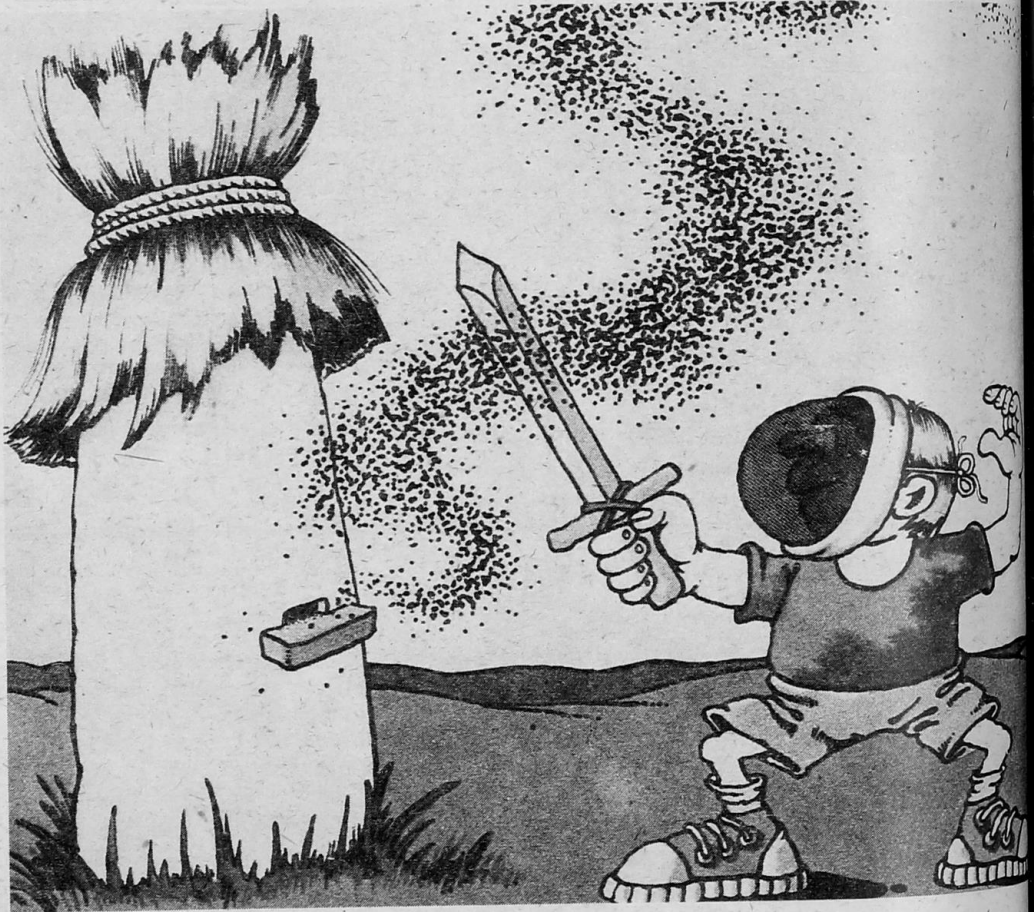
Łomża

Inna młodzież

Mam sześćdziesiąt lat, jestem ciężko chory, poruszam się tylko z laseczką. Ciągłe słyszę jak psio czy się na wychowanie młodzieży. Ja znam młodzież z trochę innej strony, nie zgadzam się z powszechną opinią. Gdziekolwiek jestem, czy wsiadam, czy wysiadam z autobusu, zawsze spotykam się z pomocą właśnie młodych ludzi. Pomagają bezinteresownie i chętnie, a ja cieszę się, że szkoła, kościół i rodzice tak dobrze wychowują swoje dzieci.

ANTONI CIBOROWSKI

Łomża



Akcja „Miller”

Trwała okupacja hitlerowska. W Jeziersku prawie połowa mężczyzn należała do ZWZ i AK. Młodych i odważnych chłopców werbowali i zaprzysięgał na Boga, honor i ojczyznę Stanisław Marchewka („Ryba”), Józef Rydzewski („Bór”) i Piotr Kopacz („Sokolik”). W szkole w naszej miejscowości miał siedzieć posterunek żandarmerii, a więc nawet łatwiej było pod ich bokiem się organizować.

W Bożejewie mieszkał krwawy zbrojny niemiecki, dr Miller, administrator majątków niemieckich. Jego syn prawdopodobnie był generałem SS i walczył na froncie wschodnim. Administrator potrafił bryczką wyjechać w pole, gdzie pracowali Polacy i z daleka przez lornetkę obserwować ich pracę. Gdy zauważył, że ktoś palił papie-

rosa i nie pracował, pojechał i nawet rozstrzeliwał.

Kiedys na spotkaniu powiedział, że władze polskie Rzeczpospolitej wydały wyrok śmierci. Wykonano wyrok, wydało się trudne, bo dobrze pilnowany, szła się w asyście żandarmerii i gestapowców.

Pod koniec czerwca brałem udział w runy. O świcie wyruszyliśmy polnymi drogami i lasami ku wsi Bożejewo. Dowiedzieliśmy się, że w wiosce „Sokolik”, „Pasek”, „Sokolik”, „Barab”, „Józef”, „Snopek”. Mielismy jeden trzy pistolety „Wissy”, „Mauzery” i butelkę. Przed wymarszem „Ryba” nam, że idziemy odbić aresztowanych w Wierze, li być przewożeni furmanką w więzieniu w Łomży. Zauważyłem, że wsiadamy na skraj lasu. Łomża — Wierze pod wo. Około godziny dziesiątej zauważył przez lornetkę, że Łomży jedzie bryczką w konie. Wtedy krzyknął: „Chłopcy, to Miller!”. Gdy zbliżyła się do nas, wszyscy zaczęliśmy krzyczeć. Miał przy sobie

lety, jechał w asyście furmanki i kilku ludzi. Zauważył, że kilku naszych akowców przetrwało do głównej bazy łomżyńskiego. Baza mieściła się w łokach między Pniewo i Rutki.

Nasz oddział zmniejszał się, którzy pojechali z Millerem, jeszcze oczekiwał w asyście, tego dnia nie wzięli nych do Łomży. Miller przebywał w bazie AK, w two okręgu wystosował stapo w Łomży z wypuszczą Millera, go zostaną zwolnieni w warunkach, więc wyrok nany.

TADEUSZ ŚLIWA

Siemianów

LOKALE 16 m kw., 23 m kw. i 43 m kw. przy ul. Wojska Polskiego 28, tel. 62-75 posiad. Proszę o oferty.

K-1292
WIZY do USA, RFN i innych krajów za 40 tys. zł. Usługi paszportowe, wycieczki: Izrael, Kowno-Wilno, Leningrad, Tbilisi, Tajlandia i inne, ubezpieczenie "WARTA", vouchery-Grecja (maj-październik). Łomża, "GROS", Waska 28, tel. 49-82. Punkt Ciechanowiec, Mickiewicz 10/3, tel. 170 (czwartki od 9.00-14.30). Polecamy szybko, wygodnie, tanio!

K-638-o
KAMERA VIDEO - filmuję. Łomża, tel. 55-14.

K-1287-o
STARA - sprzedam (praca zapewniona) lub zamienię na Fiat 126p. Łomża, tel. grzecz. 69-854 (po 18.00).

K-1282
NAGROBKI GRANITOWE lastrykowe, schody, parapety. Łomża, Zawadzka 30.

K-1270-o
POSIADAM lokal o pow. około 200 m kw. w centrum Łomży. Wynajmę lub podejmę współpracę. Łomża, tel. 68-808.

K-1279-oo
ATRAKCYJNE stylowe meble w kolorze białym i mahoniowym - kupisz w Łomży przy ul. Sikorskiego 269a.

K-1293
SPRZEDAM działkę budowlaną (100 m kw.). Łomża, tel. 48-74.

K-1294
NIDZICA (olsztyńskie), M-3 spółdzielcze na podobne w Białymstoku, Łomży, Suwałkach. Wiadomość: Choński, Srebrowo, 18-430 Wizna.

K-1295
M-2 zamienię z dopłatą na M-4 lub M-5. Łomża, Wojska Polskiego 31/39.

K-1296
UNIEWAŻNIA SIĘ pieczęć o treści: Jacek ŁUNIEWSKI, lekarz medycyny, 18-400 Łomża, ul. Kazańska 5 m 21. LO-570. Jednocześnie zawiadamiam, że aktualna jest pieczęć

K-1297
o treści: Jacek ŁUNIEWSKI, lekarz medycyny, 18-400 Łomża, ul. M.C. Skłodowskiej Nr 1. LO-570.

K-1299
SPRZEDAM własnościowe (dwa pokoje z kuchnią) w centrum Łomży. Wiadomość: Łomża, Pl. Niepodległości 15/58. (po 18.00)

K-1300
SPRZEDAM wypoczynek "Wera" nowy (jugosłow.) Zambrow, 44-51.

K-1302
ZAMIENIE własnościowe 42 m kw. z telefonem w centrum Gdańsk-Wrzeszcz, na podobne w Łomży. Kontakt telefoniczny Łomża 63-16.

K-1303-o
LEK. STOMATOLOG Jolanta Treblińska - leczenie zębów w znieczuleniu, wykonywanie protez. Łomża, ul. Ks. Janusza 14/7.

K-1304
SPRZEDAM dom z placem. Zbojna, tel. 89.

K-1304
REGULARNE linie autobusowe do WIEDNIA (170.000 zł), ISTAMBUŁU (900.000 zł z noclegiem), HAMBURGA-KO-

nek "Jedności Łowickiej" 752-246; Łomża, Al. 7 (redakcja "Kontakt") 40-22; Wysokie Mazowieckie ul. Mickiewicza 1a (Hufca ZHP), tel. 21-48.

SPECJ. GINEKOLOG KOSTEWICZ, Ostrołęka, stawskiego 6. Przyjmuje: działy, środki, piaski. Zabiegi w uspieniu. Leczenie nadżerek, cepeja.

SPRZEDAM: typowa skrzynia biegów (nowe); Star-28 (1981) ce 36 k. Łomży, tel. 775

SPRZEDAM (nową). Łomża, tel. 41-

SPRZEDAM dom rodzinny w Zieloncu wy (20 min. od centrum) gospodarstwo rolne z kiem koło Wolomin. mość: 05-220 Zieloncu Wilsona 28 (po 16.30).

MIESZKANIE dwu- dam. Łomża, tel. 65-08

SPRZEDAM grzebnik w cenie 1 szt. 25.000 zł. Odlewniczy, Krzewy pocztą 18-406 Drozdów

OGŁOSZENIA DROBNE

LONII (od 300.000 do 500.000 zł) oraz BERLINA ZACH. (140.000 zł) a także: vouchery do Grecji (7 dni za 12 USD + 80.000 zł, możliwość dojazdu za ok. 600.000), tanie loty do USA i Kanady, wizy do USA, RFN, Turcji, Francji, Kanady i innych krajów to oferta Biura Podróży "II": Białystok, ul. Sienkiewicza 3 (klub MPiK II piętro), tel. 313-52, ul. Jurowiecka 33 (budy-

"SHIBAS"

SPÓŁKA Z O.O. W ŁOMŻY
ZATRUDNI NATYCHMIAST:

- MALARZY-LAKIERNIKÓW
- SEKRETARKE

wymagana biegła znajomość języka angielskiego

- INŻYNIERA-MECHANIKĄ

na stanowisko kierownika KJ

Warunki płacowe bardzo dobre.

Prosimy kontaktować się z Zarządem Spółki, ul. Dworna 23b - II piętro.

K-157

GMINNA SPÓŁDZIELNIA "SAMOPOMOC CHŁOPSKA"

Jedwabne, ul. Sadowa 25

uprzejmie informuje, że zgodnie z Uchwałą Nr 3/90 podjętą na Walnym Zgromadzeniu Przedstawicieli w dniu 7.03.1990 r., członkowie Spółdzielni zobowiązani są wpłacić

udział członkowski w wysokości 100.000 zł oraz wkład pieniężny w wysokości 100.000 zł

w terminie do dnia 1 miesiąc od daty ukazania się Uchwały WZP w prasie. Po upływie tego terminu członkowie, którzy nie dokonali wpłaty, zostaną skreśleni z listy członków.

Kolegium Rejonowe ds. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Łomży orzeczeniem nr A-4/90 z dnia 20.02.1990 r. ukarało Ob. Edwarda KACZKOWSKIEGO s. Ludwika, ur. 07.11.1949 r. zam. Dobrzyńsk, ul. Jabłonna 16, karą zasadniczą grzywny w wysokości 50.000 zł z zamianą w razie nieściągalności na 50 dni aresztu zastępczego oraz karami dodatkowymi w postaci: zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych kat. AB na okres 3 lat zaliczając na poczet tej kary okres zatrzymania prawa jazdy poczynając od dnia 19.11.1989 r. oraz podanie treści orzeczenia do publicznej wiadomości w tygodniku "Kontakty" na koszt ukaranego za to, że:

W dniu 19.11.1989 r. około godz. 23.00 na trasie Jedwabne-Dobrzyńsk gm. Piątnica będąc w stanie nietrzeźwym (3,22 prom.) kierował samochodem marki "Polonez" nr rej. I.OP 1488.

K-156

USŁUGI XERO NAJNIZSZE CENY NAJLEPSZA OBSŁUGA NAJWYŻSZA JAKOŚĆ

Łomża, ul. Giełczyńska 4, tel. 57-26
w godz. 10.00 - 18.00

- ZAPRASZAMY

BUSKO-ZDRÓJ ATRAKCYJNA WILLA - PENSJONAT 370 m kw.

Działka 800 m kw. - SPRZEDAM

Mariusz Brodzki, Kacie 36, 06-100 Polna

ZJEDNOCZONE ZESPOŁY GOSPODARSTWA Spółka z o.o.

SPRZEDADZA NIERUCHOMOŚĆ ZABUDOWANĄ

o pow. 922 m²

położoną w Łomży przy ul. Rządowej

Informacje można uzyskać w Ce Handlowej "Veritas" w Warszawie Nabełaka 16, tel. 41-52-31 wew. 21
Zgłoszenia na w/w adres kierować w terminie 3-tygodniowy daty ogłoszenia.

„Magazyn Polski”

1990 r., pismo Polonii amerykańskiej w Nowym Jorku).

Władysław Magiera — Jankowski, obserwacja relacji „Głosując” o pobycie senatora w USA: „Kozioł z Łomży w USA: USA przyleciał — oddelegowany przez marszałka senatu, Stelmachowskiego, aby zastąpić Polonii projekt statutu Wspólnoty Polaków powstało w Warszawie niechlubne towarzystwo. (...)”

Władysław Magiera — Jankowski, obserwacja relacji „Głosując” o pobycie senatora w USA: „Kozioł z Łomży w USA: USA przyleciał — oddelegowany przez marszałka senatu, Stelmachowskiego, aby zastąpić Polonii projekt statutu Wspólnoty Polaków powstało w Warszawie niechlubne towarzystwo. (...)”

Władysław Magiera — Jankowski, obserwacja relacji „Głosując” o pobycie senatora w USA: „Kozioł z Łomży w USA: USA przyleciał — oddelegowany przez marszałka senatu, Stelmachowskiego, aby zastąpić Polonii projekt statutu Wspólnoty Polaków powstało w Warszawie niechlubne towarzystwo. (...)”

Władysław Magiera — Jankowski, obserwacja relacji „Głosując” o pobycie senatora w USA: „Kozioł z Łomży w USA: USA przyleciał — oddelegowany przez marszałka senatu, Stelmachowskiego, aby zastąpić Polonii projekt statutu Wspólnoty Polaków powstało w Warszawie niechlubne towarzystwo. (...)”

Władysław Magiera — Jankowski, obserwacja relacji „Głosując” o pobycie senatora w USA: „Kozioł z Łomży w USA: USA przyleciał — oddelegowany przez marszałka senatu, Stelmachowskiego, aby zastąpić Polonii projekt statutu Wspólnoty Polaków powstało w Warszawie niechlubne towarzystwo. (...)”

Władysław Magiera — Jankowski, obserwacja relacji „Głosując” o pobycie senatora w USA: „Kozioł z Łomży w USA: USA przyleciał — oddelegowany przez marszałka senatu, Stelmachowskiego, aby zastąpić Polonii projekt statutu Wspólnoty Polaków powstało w Warszawie niechlubne towarzystwo. (...)”

Władysław Magiera — Jankowski, obserwacja relacji „Głosując” o pobycie senatora w USA: „Kozioł z Łomży w USA: USA przyleciał — oddelegowany przez marszałka senatu, Stelmachowskiego, aby zastąpić Polonii projekt statutu Wspólnoty Polaków powstało w Warszawie niechlubne towarzystwo. (...)”

Władysław Magiera — Jankowski, obserwacja relacji „Głosując” o pobycie senatora w USA: „Kozioł z Łomży w USA: USA przyleciał — oddelegowany przez marszałka senatu, Stelmachowskiego, aby zastąpić Polonii projekt statutu Wspólnoty Polaków powstało w Warszawie niechlubne towarzystwo. (...)”

Władysław Magiera — Jankowski, obserwacja relacji „Głosując” o pobycie senatora w USA: „Kozioł z Łomży w USA: USA przyleciał — oddelegowany przez marszałka senatu, Stelmachowskiego, aby zastąpić Polonii projekt statutu Wspólnoty Polaków powstało w Warszawie niechlubne towarzystwo. (...)”

Władysław Magiera — Jankowski, obserwacja relacji „Głosując” o pobycie senatora w USA: „Kozioł z Łomży w USA: USA przyleciał — oddelegowany przez marszałka senatu, Stelmachowskiego, aby zastąpić Polonii projekt statutu Wspólnoty Polaków powstało w Warszawie niechlubne towarzystwo. (...)”

Władysław Magiera — Jankowski, obserwacja relacji „Głosując” o pobycie senatora w USA: „Kozioł z Łomży w USA: USA przyleciał — oddelegowany przez marszałka senatu, Stelmachowskiego, aby zastąpić Polonii projekt statutu Wspólnoty Polaków powstało w Warszawie niechlubne towarzystwo. (...)”

Władysław Magiera — Jankowski, obserwacja relacji „Głosując” o pobycie senatora w USA: „Kozioł z Łomży w USA: USA przyleciał — oddelegowany przez marszałka senatu, Stelmachowskiego, aby zastąpić Polonii projekt statutu Wspólnoty Polaków powstało w Warszawie niechlubne towarzystwo. (...)”

Władysław Magiera — Jankowski, obserwacja relacji „Głosując” o pobycie senatora w USA: „Kozioł z Łomży w USA: USA przyleciał — oddelegowany przez marszałka senatu, Stelmachowskiego, aby zastąpić Polonii projekt statutu Wspólnoty Polaków powstało w Warszawie niechlubne towarzystwo. (...)”

Władysław Magiera — Jankowski, obserwacja relacji „Głosując” o pobycie senatora w USA: „Kozioł z Łomży w USA: USA przyleciał — oddelegowany przez marszałka senatu, Stelmachowskiego, aby zastąpić Polonii projekt statutu Wspólnoty Polaków powstało w Warszawie niechlubne towarzystwo. (...)”

Władysław Magiera — Jankowski, obserwacja relacji „Głosując” o pobycie senatora w USA: „Kozioł z Łomży w USA: USA przyleciał — oddelegowany przez marszałka senatu, Stelmachowskiego, aby zastąpić Polonii projekt statutu Wspólnoty Polaków powstało w Warszawie niechlubne towarzystwo. (...)”

Władysław Magiera — Jankowski, obserwacja relacji „Głosując” o pobycie senatora w USA: „Kozioł z Łomży w USA: USA przyleciał — oddelegowany przez marszałka senatu, Stelmachowskiego, aby zastąpić Polonii projekt statutu Wspólnoty Polaków powstało w Warszawie niechlubne towarzystwo. (...)”

Władysław Magiera — Jankowski, obserwacja relacji „Głosując” o pobycie senatora w USA: „Kozioł z Łomży w USA: USA przyleciał — oddelegowany przez marszałka senatu, Stelmachowskiego, aby zastąpić Polonii projekt statutu Wspólnoty Polaków powstało w Warszawie niechlubne towarzystwo. (...)”

Władysław Magiera — Jankowski, obserwacja relacji „Głosując” o pobycie senatora w USA: „Kozioł z Łomży w USA: USA przyleciał — oddelegowany przez marszałka senatu, Stelmachowskiego, aby zastąpić Polonii projekt statutu Wspólnoty Polaków powstało w Warszawie niechlubne towarzystwo. (...)”

Władysław Magiera — Jankowski, obserwacja relacji „Głosując” o pobycie senatora w USA: „Kozioł z Łomży w USA: USA przyleciał — oddelegowany przez marszałka senatu, Stelmachowskiego, aby zastąpić Polonii projekt statutu Wspólnoty Polaków powstało w Warszawie niechlubne towarzystwo. (...)”

Władysław Magiera — Jankowski, obserwacja relacji „Głosując” o pobycie senatora w USA: „Kozioł z Łomży w USA: USA przyleciał — oddelegowany przez marszałka senatu, Stelmachowskiego, aby zastąpić Polonii projekt statutu Wspólnoty Polaków powstało w Warszawie niechlubne towarzystwo. (...)”

Władysław Magiera — Jankowski, obserwacja relacji „Głosując” o pobycie senatora w USA: „Kozioł z Łomży w USA: USA przyleciał — oddelegowany przez marszałka senatu, Stelmachowskiego, aby zastąpić Polonii projekt statutu Wspólnoty Polaków powstało w Warszawie niechlubne towarzystwo. (...)”

Władysław Magiera — Jankowski, obserwacja relacji „Głosując” o pobycie senatora w USA: „Kozioł z Łomży w USA: USA przyleciał — oddelegowany przez marszałka senatu, Stelmachowskiego, aby zastąpić Polonii projekt statutu Wspólnoty Polaków powstało w Warszawie niechlubne towarzystwo. (...)”

Władysław Magiera — Jankowski, obserwacja relacji „Głosując” o pobycie senatora w USA: „Kozioł z Łomży w USA: USA przyleciał — oddelegowany przez marszałka senatu, Stelmachowskiego, aby zastąpić Polonii projekt statutu Wspólnoty Polaków powstało w Warszawie niechlubne towarzystwo. (...)”

Władysław Magiera — Jankowski, obserwacja relacji „Głosując” o pobycie senatora w USA: „Kozioł z Łomży w USA: USA przyleciał — oddelegowany przez marszałka senatu, Stelmachowskiego, aby zastąpić Polonii projekt statutu Wspólnoty Polaków powstało w Warszawie niechlubne towarzystwo. (...)”

a nawet przejawiał pewną ludzką szczerość i otwartość wobec podnoszonych problemów. Niestety, nie przystoi to politykowi, choć tłumaczył się, że jest amatorem, jak zresztą większość nowej kadry na państwowych stanowiskach. Jednakże trzeba wziąć pod uwagę, że nie kontaktował się z głowami państw, lecz z Polakami na uchodźstwie oraz nie liczącymi się bardziej w skali polityki amerykańskiej (o międzynarodowej nie wspomnę) organizacjami polonijnymi. Nie musiał więc udzielać wymijających odpowiedzi, a jego otwartość należy mu poczytać na plus.

Obserwowałem wizytę senatora w Chicago raczej z perspektywy ewentualnego wyborcy, który poparłby go lub nie w nadchodzącej (miejmy nadzieję — niebawem) wolnej już elekcji do Sejmu i Senatu.

Jego kultura, inteligencja, elastyczność widzenia problemów, kompetencja w sprawach ustawodawstwa (bo tę musi z pewnością wykazywać) oraz umiejętność kontaktów z ludźmi, które to cechy stwierdziłem podczas śledzenia go w trakcie kilku spotkań i osobistej na zakończenie jego pobytu w »wietrznym mieście« rozmowy — predystynują go w moim przekonaniu do roli senatora w prawdziwie demokratycznej Polsce.

Gdybym był z Łomży, zdecydowanie bym go poparł.

(W.T.)

* VII międzywojewódzki konkurs fortepianowy Społecznych Ognisk Artystycznych został rozstrzygnięty. Już po raz czwarty Łomżyńskie Towarzystwo Muzyczne zaprosiło do Łomży młodych pianistów z czterech województw (białostockiego, olsztyńskiego, ostrołęckiego i łomżyńskiego). W finale startowało 16 muzyków w czterech kategoriach wiekowych. Zwycięzcom gratulujemy.

* Tradycyjny zjazd łomżyńskich organizuje w dniach 31.05 — 3.06 Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej i Drużyna Weteranów — harcerzy Ziemi Łomżyńskiej im. Leona Kaliwody. Oto program:

31 maja:
10.30 — zbiórka uczestników w Domu Harcerza (Polowa 11);

11.00 — spotkanie w sali Urzędu Wojewódzkiego („Łomżyńskie dobra kultury narodowej”);

17.00 — wieczornica w LO dla uczczenia 70 rocznicy wojny polsko — sowieckiej, odsłonięcie tablicy upamiętniającej poległych w tej wojnie;

1 czerwca:
7.00 — msza odprawiona przez kapelana Drużyny Weteranów;

10.00 — spotkanie z senatorami i posłami w Domu Harcerza;

14.00 — zapalenie zniczków na grobach poległych w 1920 r., odsłonięcie płyty na grobie dh. Reny Żytko, wmontowanie Krzyża Harcerskich na groby;

18.00 — wieczornica Drużyny Weteranów w skansenie w Nowogrodzie;

2 czerwca:
14.00 — impreza w Nowogrodzie;

16.00 — udział w uroczystym rozdaniu matur w LO w Łomży.

RELAX Grajewo: 17.05 — „Gabriela”, braz. od l. 18; 18 — 20.05 — „Ostatni dzwonek”, pol. od l. 15; 21 — 23.05 — „Śmiercionośna ślicznotka”, USA od l. 18.

KADR Łomża: 17 — 19.05 — „Co lubią tygrysy”, pol. od l. 15; „Dotknięci” — pol. od l. 18; „Moja mama jest kosmitką”, USA od l. 12; 20 — 22.05 — „Critters”, USA od l. 15; „Chora z miłości”, USA; 23.05 — „Obywatel Piszczek”, pol. od l. 15; „Rejs”, pol.

MILLENIUM Łomża: 17.05 — „Złote dziecko”, USA od l. 12; 18 — 20.05 — „Emmanuelle I”, franc. od l. 18; 21 — 23.05 — „Powrót na ziemię”, USA od l. 12.

WARS Wysokie Mazowieckie: 17.05 — „Konsul”, pol. od l. 15; 18 — 20.05 — „Mściciel znan Złotej Rzeki”, Hongkong, od l. 15; 22 — 23.05 — „Imperium słońca”, USA od l. 15.

KOSMOS Zambrów: 17.05 — „Uciekinierzy”, franc. od l. 12; 18 — 20.05 — „Akademia policyjna”, USA, od l. 12; 21 — 22.05 — „Do zobaczenia chłopcy”, franc. od l. 12; 23.05 — „Malone”, USA od l. 18.

ŁOMŻYŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNYCH

w Łomży, ul. Zawadzka 60,

ogłasza

przetarg nieograniczony

w dniu 30 maja 1990 r o godz. 10⁰⁰
na sprzedaż:

- samochodu Wołga Gaz 2410, rok produkcji 1987, nr. podwozia 68874 po wypadku - cena wywoławcza - 3 500 000 zł,
- agregatu do cięcia tlenem (wypalarka), typ CA-1-900, fabrycznie nowego - cena wywoławcza - 3 433 400 zł.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić na konto PBK Łomża Nr 374404-59109 lub do kasy Przedsiębiorstwa, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-158

KRONIK POLICJI

po południu na jezdnię Al. Wojska Polskiego wjechał 3,5-letni Martyna, przejeżdżający „maluch”. Dziecko zostało do szpitala tego samego dnia tuż po przyjeździe „Jubilatka” wtoczył pod koła innego „malucha” Henryk M. samochodem odjechał, pieszy ma złamaną

Marcin G. jechał rowerem i na ul. Woznowskiej i Szkolnej w Łomży zderzył z fioletowym 120p. Nieostrożny został wezwany do szpitala.

oddalonym ok. 1,5 km od wsi 7 km. znaleziono zwłoki mężczyzny. Samochód został przez powieszony. Nie udało się pomóc milicji. Zmarłego zmarłego. Miał on ok. 40 lat, owalną twarz, włosy ciemnoniebieskie. Ubrany był w niebieską koszulkę — czerwone pasy, brązowe spodnie. Ewentualne informacje podać w Łomży, tel. 997.

WUSW w Grajewie tamtejszy prokurator tymczasowo aresztował Ireneusza przy pomocy nieletnich dokonał

kilku włamań. Jednej nocy ukradł z garażu poloneza, innej — ładę. Oba samochody po nocnej przejażdżce porzucił w stanie uszkodzonym. Włamał się też do dwóch sklepów spożywczych; z jednego zabrał artykuły wartości 1,7 mln.

W nocy z 4 na 5 maja w Wysokim Mazowieckiem skradziono czerwonego fiata 125p (LOX 3636). Samochodem tym sprawcy podjechali pod sklep PSS nr 13, z którego ukradli 268 butelek wódki. Łup przywieźli na plac Liceum, by go tam spokojnie przeładować.

Złodzieje nadal gustują we wszystkim, co ma kółka. Z parkingu przy ul. Kollataja w Łomży skradli nysę — towos (LMA 6008) wraz z dokumentami wozu. Z posesji w Moczyłdach Jakubowiczach skradziono niebieskiego fiata 126p (LMA 5492) również z dowodem rejestracyjnym. W pomieszczeniu gospodarczym w Łasze (gm. Turośl) przy pomocy sprytu i pily amatorzy motoryzacji pozabawili stojący tam motocykl MZ ETZ — 250 silnika. Cały motocykl tej marki (LOF4302) wyprowadzono z garażu w Grajewie. Niebieski wózek spacerowy z daszkiem uprowadził ktoś 7 bm. rano sprzed przychodni przy ul. Polowej w Łomży.

„Kontakty”. Łomżyński tygodnik społeczny, 18 — 400 Łomża, Al. Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57- 11, tlx 85 22 85,

Redaguje zaespół: Maria Bauchrowicz-Tocka, Joanna Gospodarczyk, Maria Kaczyńska — sekretarz redakcji, Danuta Mystkowska, Alicja Niedzwiecka, Gabriela Szczesna, Teresa Polecka, Władysław Tocki — redaktor naczelny, Danuta Wroniszewska, Aleksander Wroniszewski, Gabor Lorinczy — fotoreporter, Stanisław Tomaszek — redaktor graficzny. Koncepcja graficzna — Marek Goebel.

Stale współpracują: Adam Dobroński, Stanisław Kędzielawski, Leszek Kocot, Grażyna Kulesza-Szypulska, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Jan Oniszczyk, Wiesław Wenderlich.

Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15 — 093 Białystok, ul. Wesołowskiego 1

Skład: Biuro Usług Informatyczno-Edytorskich Bauhaus Białystok, ul. Lipowa 6 tel. 417-270

Druk: „JJ” spółka z o.o., Białystok, ul. Sienkiewicza 3.

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „Kontaktów”, 18 — 400 Łomża, Al. Legionów 7, tel. 42-43.

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

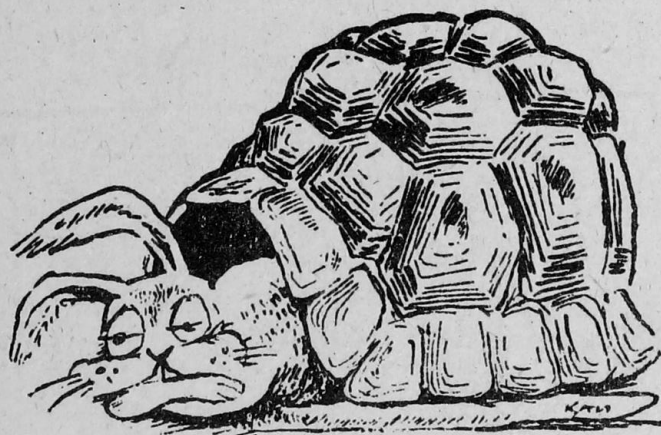
FUTRYNA Z WIERSZYKIEM

Nauczyciel i wilki

Opuszczony od Sejmu, Szkolnej Rady, nieba,
Nie mając w zimnej chacie ni kawałka chleba,
Nauczyciel zziębnięty, głodny i znękany
Postanowił raz skończyć żywot oplakany.
Łód na rzekach — więc trudno czekać, zanim staję.
Wieszać się — pfe! tą śmiercią karze świat hultaje.
Więc poszedł w bór prosić wilków o przysługi bratnie,
Litościwsi od ludzi, zjedzą go bezpłatnie.
Już w lesie ... Wnet usłyszał, jak wyją gromadą,
W mgnieniu oka już całe otacza go stado —
Lecz gdy go bliżej obwąchali,
Obracają się z wstrętem i chęcią zmykać dalej.
„Dlaczego mnie nie jecie?” — wrzasnął pedagog w złości.
„Boś chudy — wilk odpowie — sama skóra, kości.
Taką mizerną strawą głodu nie uśmierzę.
A żal mi łamać zęby na wiejskim belferze”.

(utwór anonimowy zamieszczony w „Prowincjuszu”, biuletynie oświatowo-informacyjnym gminy Łomża).

Przebudować się („Kooperatiwno seto”)



Helmut Kohl pyta Breżniewa podczas spotkania w 1981 roku:
— Kiedy spodziewacie się u was „Solidarności”?
— Pierwszy transport za jakieś dwa tygodnie.

— Słyszeliście? Kupiliśmy w Związku Radzieckim nowy serial telewizyjny.
— Jaki ma tytuł?
— „Dawka większa niż życie”.
— A kto gra główną rolę?
— Agent Jod — 132.

Srtrzępy rozmowy w autobusie:
— ... w rządzie Mazowieckiego panie sami Żydzi!
— ... jak to sami? Syryjczyk też?

— Czym się różnią błędy kapitalizmu od błędów socjalizmu?
— Kapitalizm ma błędy socjalne, a socjalizm kapitalne.



— Co rozumiemy pod pojęciem „agresja”?
— Kiedy jeden kraj napada na drugi bez zgody ZSRR.

Breżniew obwozi matkę — staruszkę po swoich posiadłościach. Matka pyta:

— Łonka, a czyj to taki piękny samochód?
— Jak to czyj, państwowy.
— A kto nim jeździ?
— No ja.
— Łonka, a czyj to taki piękny pałac?

— Jak to czyj? Państwowy!
— A kto w nim mieszka?
— No ja.
— Lonia, a ty się, dziecko, nie boisz, że przyjdą czerwoni?

— Słyszałeś? Pobory mają płacić ostatniego dnia miesiąca.
— Dlaczego?
— Żeby wystarczyło do pierwszego.

Dowcipy nadesłane na konkurs „Kontaktów” ukażą się niebawem w książce pt. „ZAKAZANY WIC, CZYLI POLSKI DOWCIP POLITYCZNY 1944 — 1990”.

PLEBISCYT CZYTELNIKÓW

Uwaga! Czytelnicy, którzy do końca roku nadesłali minimum 10 oryginalnych, wyciętych z tygodnika kuponów, wezmą udział w losowaniu nagrody w wysokości 1 000 000 złotych! Największe szanse na wygraną mają Ci, którzy nadesłali najwięcej kuponów! Rachunek jest prosty: przysłesz 10 kuponów, w losowaniu weźmie udział 10, przysłesz 40 kuponów w losowaniu weźmie udział 40, czyli zwiększasz swą szansę aż 30 razy!

Uwaga! Wśród wszystkich uczestników, niezależnie od nagrody głównej, co tydzień rozlosujemy znakomitą „Kuchnię polską regionalną”.

ROZWIĄZANIE:

WYTNIJ! WYŚLIJ! WYGRASZ 1 000 000

Kupon

1/ Za najlepszy tekst w nr.... „Kontaktów” uważam (wymienić imię i nazwisko autora, tytuł tekstu)

.....

.....

.....

2/ Wkrótce chciałbym (chciałabym) przeczytać w „Kontaktach” (podać propozycje tematu)

.....

.....

.....

W numerze 16 plebiscyt wygrał tekst Marii Tockiej „Wódz”, a „Kuchnię polską regionalną” wylosowała Małgorzata Rutkowska z Goldapi.

POUCZENIA

Jeśli zdradziła cię żona, ciesz się, że zdradziła cię, a nie ojczyznę.

Antoni Czechow

NAGRODY:

- * GRZAŁKA
- * LOKÓWKA DO WŁOSÓW
- * KSIĄŻKI

KRZYŻÓWKA z nr. 20

1		2		3		4	5		6
				7					
8						9		10	
				11					
12	13		14						
					15		16		17
18		19							
20					21				
		22							
23					24				

POZIOMO: 1/ narzędzie do kłupiętnego budynku mieszkalny, 7/ ghańska metropolia, 8/ nacisk, presja, 9/ strawa, 11/ węgierski autobus, 12/ łaska, 15/ brzeg, krawędź, 18/ wiązka zboża, 20/ narzuta na tapczan, 21/ węgierski Piast, 22/ widzialny przejaw boga Re, 23/ wyparla sierp, 24/ narzuta na konia.

PIONOWO: 1/ narzędzie do korowania drewna, 2/ matol, 3/ opera Moniuszki, 4/ świt, 5/ wawrzyn, 6/ solny to HCL, 10/ wielki amerykański drapieżnik z rodziny kotów, 13/ na prochy lub na głosy, 14/ szufla, 15/ pierwiastek chemiczny, 16/ znak wysokościowy, 17/ wiedźma, 18/ w dal lub o tycze, 19/ tucznik.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 16/90

POZIOMO: obuch, zakamarek, makulatura, katarakta, podest, krab, perkal, okap, ambasador, niedowaga, sekta, makata, tyran.
PIONOWO: Batak, Uruk, certa, Zakopane, akademik, kuter, Alaska, Marta, Kaaba, rodak, lawa, koga, bety, Soma, rata, dar.
Nagrody wylosowali: HANNA BĄCZEK z Turośli (wagę domową), JAN CHRÓSTOWSKI z Łomży (książkę), KATARZYNA CZERWINSKA z Łomży (aparat do masażu), BARBARA JANUSZCZAK z Grajewa (książkę) i KAZIMIERZ KARWOWSKI z Suwałk (książkę).